Nr. 219. Kraków, Sroda 10 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Dymisja br. Prażaka.

Dymisja barona Prażaka jest faktem dokonanym, bo ogłosiła ją *Wiener Ztg.* Czesi nie mają więc już ministra rodaka, a nie wiadomo, czy i kiedy zostanie zamianowany następca Prażaka. Jak już zaznaczyliśmy, prasa liberalna wypowiada zdanie, że nominacja ta jest niemożliwa, ponieważ obecnie niemasz w Izbie poselskiej zdolnego do rządów stronnictwa czeskiego. Nietrafność podobnego twierdzenia wykazuje *Politik* z niedzieli w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Czy nie będziemy mieli ministra rodaka?

Staroczeski dziennik, omawiając na wstępie powody ustąpienia czeskiego ministra-rodaka, wskazuje, jako główny, zmianę usposobienia w gabinecie na korzyść lewicy i przyrzeczenia natury politycznej, poczynione temu stronnictwu przez hr. Taaffego za cenę poparcia ustaw walutowych. *Politik* utrzymuje słusznie, że prezes gabinetu, tem samem odstąpił od programu, wytkniętego w mowie od tronu, którą otwarta została nowa Rada państwa; a która oświadczyła się za utrzymaniem *status quo* politycznego. „Jakże tego przyrzeczenia dotrzymano? — pyta *Politik* i odpowiada: — Już powołanie hr. Kuenburga do gabinetu nie da się pogodzić z programem mowy od tronu. Hr. Kuenburg nie jest „ministrem-rodakiem“. Czeski i galicyjski minister są reprezentantami narodu i kraju, ale nie partji. Hr. Kuenburg jest jedynie zastępcą jednego stronnictwa, które nie jest identyczne ani z żadnym narodem, ani z krajem ani z grupą krajów. Znaczna część ludności niemieckiej nie uznaje lewicy za swą reprezentantkę; nie ma ona więc prawa występowania i przedstawiania warunków imieniem niemieckiego ludu. Może to czynić tylko imieniem pewnej części niemieckiego ludu a więc imieniem jednego stronnictwa. Hr. Kuenburg został powołany do gabinetu na żądanie stronnictwa; posłowie nie należący do klubu zjednoczonej lewicy nie uznają hr. Kuenburga za swego męża zaufania.

Stało się przecież więcej. Hr. Taaffe wdał się w rokowania, przy których interes ekonomiczny uznano za przedmiot kompenzacyjny za pretensje polityczne, a więc stawiono go niżej od tych ostatnich. Jednem słowem, w okresie, w którym kwestje polityczne ustąpić miały na plan drugi na rzecz interesów gospodarczych, nastąpiło więcej zmian politycznych, niż kiedykolwiek od lat wielu.

Obecnie ma nastąpić nowa zmiana polityczna, bo według zgodnych doniesień, opróżnione przez ustąpienie Prażaka miejsce, na razie nie zostanie obsadzone z powodu, że większość posłów czeskich należy do opozycji. Byłby to argument trafny w państwie rządzonem parlamentarnie, ale u nas parlament decydującego wpływu na bieg wypadków nie wywiera. Nie ma też u nas stronnictwa, które miałoby większość w parlamencie, a tem samem mogło wystarczyć do utrzymania rządu. Dlatego też każdy gabinet austrjacki musi w normalnych stosunkach być koalicyjny, a stanowisko ministra nie może być zawisłem od stosunku stronnictw, z którego wyszedł, do rządu. Polacy mieli swego ministra także w gabinetach, wobec których Koło polskie było w opozycji. Na stanowisko ministra, który jest mężem zaufania i reprezentantem narodu, nie mogą wpływać stosunki parlamentarne. Jeżeli przeto baron Prażak, jak utrzymują, ustąpił z powodu ponownego zwołania komisji rozgraniczania okręgów sądowych w Czechach, decydowało to jedynie o stanowisku osobistem dra Alojzego barona Prażaka, ale zasada, którą on reprezentował utrzymała się, a prezes gabinetu nie ma prawa samowolnego odstąpienia od tej zasady.

Czeskiemu narodowi służy prawo posiadania w gabinecie reprezentanta. Posłowie czescy wstąpili do Rady państwa tylko wskutek przyrzeczenia, że takiego reprezentanta będą w gabinecie zawsze mieli, że ich poglądy prawnopaństwowe i narodowe zawsze lojalnie będą uznawane i że prawa narodu czeskiego nie będą naruszane. Posłowie czescy dotrzymali swych zobowiązań Hr. Taaffe zaś nie został zwolniony od zobowiązań, które przyjął nie wobec pojedyńczych osób, lecz wobec reprezentantów czeskiego narodu. Nie zwalnia go od tego zobowiązania także fakt, że w r. 1891 wybrano innych deputowanych, bo i ci są reprezentantami czeskiego narodu“.

W końcu oświadcza *Politik*, że hr. Taaffe mógłby wyprzeć się zobowiązań przyjętych wobec Czechów, ale zdaniem korespondenta wymienionego pisma nie zechce tego uczynić. Wspomniany korespondent utrzymuje, że hr. Taaffe ma nadzieję, iż szlachta konserwatywna wystąpi w charakterze pośrednika między rządem a ludem czeskim i dla tego stara się prezes gabinetu wyszukać odpowiedniego kandydata na ministra dla Czech.

My to przepowiadaliśmy w ubiegłym tygodniu wyrażając zarazem życzenie, aby minister dla Czech był Czechem z urodzenia i poczucia. Czy słusznym żądaniom Czechów, ich przyjaciół i wszystkich ludzi bezstronnych stanie się zadość? Jest to pożądane w interesie monarchii.

Stosunki polsko-czeskie

w najnowszej fazie.

Praga 5 sierpnia.

Trudnem jest zadanie dzisiejszych korespondentów polskich z Czech. Stosunki obopólne zmieniły się tutaj bowiem w miesiącach ostatnich — jak to mówią — nie do poznania. Część prasy czeskiej występuje przeciw nam i przeciw wszystkiemu, co polskie, z taką zaciekłością, z którąśmy się dotychczas zwykli byli spotykać tylko w pismach moskiewskich lub też pruskich.

Dawne hasło słowiańsko-filskie „posnejme se!“ jest dziś wręcz nie na miejscu; gdybyśmy bowiem mieli zapisywać wszystko to, co w ciągu jednego tygodnia w najrozmaitszych rubrykach przy różnych okazjach piszą o Polakach *Narodni Listy*, to skutek wręcz inny odniósłoby — owo zapoznawanie się z tem, co o nas Czesi piszą.

Niezwracanie uwagi na symptoma te bardzo poważnej zresztą natury, nie jest jednakowoż zdaniem mojem na miejscu. Skutek bowiem podszczuwania opinii publicznej przeciwko nam w Czechach już dziś okazuje się widocznym, zwłaszcza w stosunkach Polaków tutejszych do Czechów, wkrótce też przybierze on rozmiary większe i wówczas mógłby być dla nas niespodzianką niemiłą, przed czem bądźcobądź obowiązkiem prasy społeczeństwo nasze przestrzedz.

Znane wam oświadczenie *Hlasu Naroda*, który Polaków prosi, aby nie zwracali uwagi na to, co piszą o nas młodoczeskie dzienniki. Oświadczenie to, aczkolwiek mu uznania i wagi nie odmawiamy, było wymownym dowodem, jak już daleko doszły pisma młodoczeskie w zaczepkach przeciwko nam, że ono okazało się koniecznem. Niestety oświadczenie takie niczego w rzeczywistości nie zmieni. *Narodni Listy* bowiem, jak były, tak dotąd są organem najbardziej rozpowszechnionym i najwięcej czytywanym. Systematyczne przeciwko nam występowanie, oczernianie, uciekanie się nawet do kłamstw, aby nam w opinii publicznej zaszkodzić, musi w końcu wywrzeć skutek ujemny.

Jako fakt, charakteryzujący sposób występowania przeciwko nam *Narodnich Listów*, przytoczyć możnaby opis znanego zajścia w Czerniowcach, umieszczony w temże piśmie przed kilku dniami. *Nar. Listy* przedstawiają tam Sokołów naszych, jako Sokołów, którzy „uciekali tylnemi drzwiami“ przed Rumunami!..

Wogóle w *Narodnich Listach* nie można się już dopatrzyć dawnych tendencyj słowianofilskich Stały się one organem tej dyplomacji moskiewskiej, którą reprezentują rosyjscy posłowie w Bukareszcie lub Białogrodzie. Dzienniki młodoczeskie, głównie *Narodni Listy*, podejmują się obrony nawet tych występków rządu moskiewskiego, które ze wstydu prasa moskiewska przemilcza.

Dla *Narodnich Listów* nie istnieją Rusini, słowianofilizm ich nie odnosi się też do Polaków; Bulgarów wręcz potępiają za to, że chcą być wolnymi, potępiają również aspiracje narodowe Serbów. *Narodni Listy* są więc organem słowianofilskim, polityka słowiańska, jak ją pojmowali wielcy mężowie czescy, nie znajduje dziś w *Narodnich Listach* wyrazu. Organ ten oddał się całkowicie na usługi Moskwie rządowej, chwali bezwzględnie wszystko, co Rosja robi, nie pytając się, czy pozostaje w harmonii z programem „svobodomyslnej stranki“ to, co robi despotyczny rząd moskiewski.

Wogóle niekonsekwencja i nielogika organu tego, który tak wielkiem rozpowszechnieniem szerzy się wśród Czechów, jest zadziwiającą.

Tak n. p. po zeszłorocznych wyborach do Rady państwa pisały *Narodni Listy*, zwracając się do Polaków, że zarzut moskalofilstwa spotyka staroczechów, którzy wozili adresy do Moskwy. Dalej, że młodoczesi z większą łatwością mogą się porozumieć z Polakami aniżeli staroczesi, ci ostatni bowiem wobec nas zgrzeszyli moskalofilizmem!... Wówczas nikt nie tłómaczył artykułów *Narodnich Listów* ani nawet nie zwrócił na nie uwagi, dziś jednakowoż warto je przypomnieć.

Niekonsekwencja, niejasność celów, i prawdziwe *tohuwabohu* polityczno-socjalne, ot co *Narodni Listy* dziś podstawiają.

Bardzo trafnie oceniła to zachowanie się organu młodoczeskiego *Moravska Orlice*.

Z powodu wystąpienia posła Vašatego w Radzie państwa, które to wystąpienie *Narodni Listy* pochwaliły, taką daje im odprawę:

„Zachowanie się młodoczechów jest nieuczciwem. Nad uciskiem Polaków, jakiego doznawają pod despotycznym rządem rosyjskim, przechodzą wolnomyślni młodoczesi do porządku dziennego, nie znajdując dlań słów potępienia, nagany! Vašaty ruch narodowy polski ośmielił się nazwać po policyjnemu: rewolucją! A przecież *Narodni Listy* grożą rządowi austrjackiemu także rewolucją, jeżeli przeprowadzać będzie rozgraniczenie sądowych okręgów; *Narodni Listy* nie wstydzą się wytykać rewolucji polskiemu narodowi, który gwałtem, a więc wbrew swej woli rozdzielony na trzy części, i to na podstawie prusko rosyjskiej umowy!“

Stosunek Polaków do rządu w Rosji, nazywa uczciwy organ morawski najgorszą narodową, religijną, a nawet społeczną niewolą — „nejhorša, narodna, naboženska i občanska poroba“...

„Piękna to wolnomyślność — tak kończy artykuł *Moravska Orlice* — która uwielbia tyraństwo i despotyzm!“

Jak stąd wynika, nie brak więc w Czechach ludzi, którzy swój słowianofilizm umieją pogodzić z poczuciem sprawiedliwości dla nas. Mimo to, złym znakiem dla Czechów, że tolerowane bywają przez nich wybryki *Narodnich Listów*.

O nas mówią Czesi, żeśmy „špatni Slovane“ i stąd żal ich do nas nieuzasadniony, my Polacy pojmujemy ideę słowiańską tak, jak ją pojmowali nasi najwięksi poeci. Dałaby się ona negatywnie określić tem, że się brzydzimy jako Słowianie wszelkim gwałtem, despotyzmem, uciskiem, który znalazł dziś wyraz w Moskwie i w bismarkowskich Niemczech.

Słowiańszczyźnie zachodniej, a więc nam Polakom i Czechom grozi dwojaka germanizacja: germanizacja języka i germanizacja ducha. Symptomem tej ostatniej jest polityka wobec Polski i Rosji, jaką część Czechów adoptuje.

Moravské Listy doskonale to odczuły, piętnując dosadnie wystąpienie przeciwko nam *Narodnich Listów*.

M. T.

Organ papieski o kwestji socjalnej.

Rzym 4 sierpnia.

Osservatore Romano umieścił w zeszłym tygodniu z dnia 2 sierpnia nader interesujący artykuł o kwestji socjalnej i stosunku do niej Kościoła katolickiego. Na artykuł ten zwróciła powszechną uwagę prasa włoska i zagraniczna, uważając go za określenie ściślejsze, stanowiska, jakie Watykan zajmuje wobec socjalizmu.

Organ papieski wyświeca najpierw stronę praktyczną dyskusji o kwestji socjalnej, dowolność różnych poglądów na rzecz samą. Można stać na gruncie katolickim — tak pisze — i dążyć różnemi drogami do naprawy dzisiejszej budowy społecznej.

Osservatore Romano podnosi jednakowoż, iż istnieją dwie drogi, różniące się znacznie.

Jedną drogą idą ci wszyscy, którzy środkami legalnymi, sprawiedliwymi dążą do celu, drugą ci, którzy przeskakując rów — *saltando il fosso* — potępiają w czambuł własność prywatną, rodzinę i religię. Ci ostatni proklamują otwarcie nieprawość i pochwalają zamachy dynamitardów.

Tym, którzy umiarkowanie sobie postępują, i którzy katolickiego gruntu nie opuścili, nie może być daną ogólna formuła lub definicja tego, jak dziś Kościół katolicki kwestję socjalną pojmuje. Formułki takie w naukach ścisłych i pozytywnych są pożądane, nigdy tam, gdzie wchodzą w rachubę pojęcia moralne i gdzie jest niezbędnem doświadczenie i praktyka.

To też — pisze *Osservatore Romano* — nikogo nie zadziwia, że w kołach katolickich panują różne poglądy na kwestję socjalną.

Ta różnorodność poglądów jest pożądaną dla kwestji samej, dla tego Papież jej nie gani.

Tutaj przytacza *Osservatore Romano*, jak zapatrują się na kwestję socjalną biskup Kopp, który jest wyznawcą zasad państwowego socjalizmu, zmarły kardynał Manning, Mermillod i inni. Wszyscy ci mężowie niezawiśle od encykliki papieskiej robili doświadczenia, rozumowali i starali się w różny sposób przyczynić do rozwiązania kwestji socjalnej. Encyklika papieska była, według dziennika katolickiego, zakreśleniem planu, założyła ona fundamenta, nad którymi mają inni wznosić gmach socjalny. Głównem zadaniem jej było spopularyzowanie ruchu socjalnego, gdyż nikt zaprzeczyć nie może, iż prawdziwą popularność ruchowi społecznemu może dać tylko Kościół katolicki.

W encyklice starał się Ojciec św. spopularyzować, uprzystępnić katolikom idee zdrowe i wszystko to, co się mogło przyczynić do pokojowej ewolucji socjalnej.

W Kościele katolickim, — czytamy dalej — nie może być jednego sztandaru socjalnego, służącego pewnemu stanowi i jego interesom. Tym sposobem zrezygnowałby Kościół ze swego stanowiska dominującego.

Po za Kościołem katolickim stoją, według organu watykańskiego, Burns w Anglii, Moineaux w Francji, dalej Bebel i Ravachol, którzy również różne reprezentują kierunki.

W artykule także podniesiono różnice, jakie zachodzą w poszczególnych krajach i monarchiach. Już dla tych różnic niepodobna wymagać, aby kwestję socjalną rozstrzygnięto według jednej i tej samej modły.

igi.

Zjazd katolików austrjackich

w Lincu.

Trzeci wiec katolicki w Lincu zapowiada się świetnie. Od kilku dni zjeżdżają umyślne pociągi, przywożąc uczestników Zjazdu. Miasto przybrało odświętny charakter i manifestacyjnie składa dowód, iż pozostało katolickiem Ulice wspaniale są przybrane. Ruch znacznie większy, niż zazwyczaj. Znać wiele obcych twarzy. 7 b. m. rozpoczął się wiec nieoficjalnie wieczorem towarzyskim Związku leonowego w sali hotelu „gruener Baum“. Przewodniczyli radca tajny br. Helfert i apostolski polny wikary bikup Belopotoczky. — Pomiędzy gośćmi zauważyć było można wielu uczonych katolickich z Austrji i Niemiec, i członków stowarzyszenia imienia Goerresa.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

183

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Znałem ludzi niemało, którzy się poświęcili, ale poświęcili się za swoje własne idee i w tem przekonaniu, że urzeczywistnieniem swoich idei świat zbawią: ale poświęcić siebie dlatego, aby innym nie stać na drodze..

Tu przerwał i zapadł w zadumę. Przez długą chwilę trwało milczenie. Zaklika patrzał zamyślonemi oczyma przed siebie i miał tak boleśny wyraz na twarzy, jak gdyby się żegnał z tym światem. Po chwili zaczął mówić, ale mówił tak, jak gdyby jego myśli wyrywały się z ust jego bez jego wiedzy:

— Szukałem śladów synów moich, ażeby iść z nimi i podtrzymywać ich mojemi w rozlicznych walkach zaprawionemi siłami — a znalazłem tylko groby ojców moich. Znalazłem także ich ślady. Groby ich porozwalali ich następcy i ryją w nich anatomicznemi nożami, ażeby na ich szkieletach wykazać, gdzie jakie plamy mieli na swoich duszach — a ślady ich wielkich czynów coraz więcej zasypuje proch wieków, bo nikt niemi nie chodzi. Myślałem, że będą, co wstąpią w ich ślady, nie w ślady tych, co się poplamili, tylko tych, których dusze były bez plamy, i będą nieść naprzód ten dziesięcio-wiekowy sztandar naszego narodu, który nasi ojcowie wciąż nieśli przed sobą a za który i myśmy jeszcze naszą krew przelewali, — że będą go nieść z krwawym potem na czole, może drżącemi z bolu rękami, może chwiejąc się czasem na nogach, ale będą ciągle iść naprzód i naprzód i naprzód! Ale oni w swoim pochodzie stanęli i są jak rzeka, która się zatrzymała w swym biegu i stała się wodą stojącą W tej wodzie ciągle coś kipi, wiruje i pryska, wszelkiego rodzaju męty wydobywają się na wierzch i krążą dokoła brudnemi strugami, i tworzą się bańki, które przez jakiś czas błyszczą w promieniach słońca, ale potem pękają, nic nie zostawiając po sobie. Wiesz ty, Prandoto, co z tego będzie? Ta woda stojąca z czasem całkiem się uspokoi i zgnije, w części ją słońce wypije a w części ziemia ją wsiąknie i zrobi się moczar w tem miejscu, który wciąż będzie wysychać i wyschnie, aż w końcu go pług czasu zaorze. I ja się także kręciłem przez kilka dziesiątków lat w tym wirze, usiłując rozstrącać prądy zmącone i goniąc za błyszczącemi bańkami: ale teraz spostrzegłem, że wraz z wszystkimi tylko w kółko się kręcę a oni krokiem naprzód nie idą: dlatego wylazłem z tej wody i siadłem na brzegu — i odtąd będę już tylko marzył w mej samotności o tych czasach minionych, kiedy ta rzeka jeszcze w całej swej wspaniałości płynęła. Inni ludzie zamykają się na starość w klasztorze, ja sobie klasztor zrobię u siebie...

Na to Prandota patrzał na niego przez chwilę z niezmiernie boleśnym wyrazem na twarzy, lecz potem mówił głosem żywego człowieka:

— To jest pessymizm, bez wątpienia nie sztuczny, jaki czasem znajdujemy w literaturze, lecz naturalny, ale mimo to zawsze grzeszny, bo człowiek nie powinien nigdy tracić nadziei. Społeczeństwa, tak samo jak ludzie, zwłaszcza po silnych upustach krwi, potrzebują dłuższego czasu, ażeby do dawnego zdrowia powrócić. Nie każdemu pokoleniu jest dano zrobić znaczny krok naprzód, niektórym dostało się tylko zachować to, co jeszcze po klęskach zostało — a jeżeli tylko tego obowiązku z dobrym skutkiem dopełnią, to mogą śmiało powiedzieć o sobie, że nie darmo żyły na świecie. Dlatego że rzeka swój bieg zwolniła a choćby nawet zwęziła swoje koryto, nie można jeszcze powiedzieć, że w biegu stanęła, to też dlatego jeszcze nie należy się poddawać rospaczy. Ale ty może dobrze robisz, że teraz chcesz zażyć cokolwiek spokoju. Niech się tymczasem niektóre rzeczy urządzą bez ciebie. Wszelako potem, jestem o tem przekonany najmocniej, i ty także urządzisz sobie twój sposób życia stosownie do położenia i będziesz żył z spokojnem sercem i pogodnym umysłem a zarazem i z wiarą, że nasze społeczeństwo jeszcze z nami nie zginie.

Zaklika już mu nie przeczył a natomiast go spytał:

— Więc przyjmujesz?

— Przyjmuję, — odpowiedział mu krótko Prandota.

Prandota to zrobił z dwóch powodów: raz iż był przekonany, że Zaklika istotnie potrzebuje spokoju, a powtóre z obawy, że jeżeli on sam będzie nadal dysponował swojemi familijnemi sprawami, to mogłyby stąd wyniknąć nowe sprzeczności i kto wie jakie niedogodności.

Dlatego, kiedy nazajutrz przed wieczorem przyszedł znów do pałacu i dowiedział się, że stary Firlej przyjechał i już od dwóch godzin jest u Zakliki, bardzo się tem przestraszył, poszedł do damskich pokojów i tam zastanowił się nad tem, czy ma iść do nich, czy lepiej zrobi, jeżeli ich samych zostawi? Ale w końcu rzekł sobie: — Nie, niech się z sobą wykłócą, to potem z tych dawnych sporów nic nie zostanie... Ale kiedy Firlej odjechał i on zaszedł drogę Zaklice w sali jadalnej, to Zaklika rzekł do niego z widocznem zadowoleniem:

— Wszystko dobrze. Sam ci drogę utarłem, ażebyś to zrobił, co ty uważasz za dobre a co może nie odpowiada moim przekonaniom. Nawet i o Ignasiu lepsze są wiadomości...

Zaczem Prandota był kontent i wrócił uspokojony do siebie.

* * *

W kilkanaście dni potem Prandota w jakąś dalszą podróż wyjechał. Gdzie był, nikt o tem w Zaklikowie nie wiedział. Dowiedziano się tylko przypadkiem, że bawił dni kilka w Lublinie a potem ślad za nim zaginął. Nie było go przez dwa tygodnie, aż wreszcie wrócił do domu powozem Firlejów.

Kiedy powrócił, chociaż zdawało się z pogodnego wyrazu jego twarzy, że z pomyślnemi wiadomościami przyjechał, zastał Zaklikę zniepokojonym i zdenerwowanym, że prawie tak wyglądał, jak gdyby go jakieś nowe spotkało nieszczęście.

Prandota był tem niepomału zdziwiony i pytał go niecierpliwie:

— Cóż się tu stało?

— Nic się nie stało, — odpowiedział mu chmurnie Zaklika, — tylkom jeszcze wszystkiego nie strawił i podobno nigdy nie strawię — i to mnie tak męczy. Że ten głupi Balcerek sfabrykował dla mnie truciznę z politycznych czy osobistych powodów i że Rydel dał mu się namówić czy nająć, aby ją do mego domu przemycić, to także nie jest mi obojętnem, bo dokądże zajdziemy, jeżeli obok tych wszystkich trucizn, któremi obcy nas karmią, jeszcze i sami będziemy się truć między sobą? Ale że ten flakon przeszedł przez ręce moich własnych dzieci, tego na żaden sposób zapomnieć nie mogę. Ta myśl duszę moją rozdziera i w dzień i w nocy wisi nademną jak czarna chmura gradowa: w tej chmurze od czasu do czasu coś błyśnie zygzakiem a każdy błysk taki to jakby mnie kto nożem pchnął w serce...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obecnym był również dr. Cardauns, redaktor naczelny *Koelnische Volkszeitung*. Po powitaniu zebranych przez ks. biskupa Belopotoczky'ego, przemawiał imieniem sekcji tyrolskiej Związku leonowego marszałek kraju tyrolski hr. Brandis. Prof. Pernter z Insbrucku pozdrawiał młodzież katolicką, której kongres równocześnie z ogólnym katolickim w Lincu obraduje. Dr. Cardauns, jako wysłaniec stowarzyszenia im. Goerresa, witał Związek leonowy i wyraził życzenie, aby niebawem młody sojusznik dorównał świetnością i zasługami Stowarzyszeniu goerresowemu. Br. Helfert w odpowiedzi zaznaczył, iż Związek leonowy byłby szczęśliwy, gdyby rozgłośnej instytucji niemieckiej mógł zrównać, rywalizując z nią w dobrem. Imieniem młodzieży akademickiej dziękował Naschberger z Lincu za serdeczne przyjęcie. Marszałek kraju vorarlberski Rhomberg przemawiał imieniem vorarlberskich forpoczt państwa austrjackiego. Kanonik Ludwig z Ratysbony podniośle zaznaczył, iż wiedza bez katolickiej *charitas* nadyma, z nią budnje. Życzył więc powodzenia i szczęścia katolickiej nauce. Sekretarz jeneralny Związku leonowego wspominał o zasługach redaktora literackiego organu Związku, dra Schnuerera.

8 b. m. we wszystkich kościołach Lincu odbyły się nabożeństwa uroczyste. O w pół do 8-mej rozpoczęły się w gmachu seminarjum posiedzenia sekcyjne związku Leonowego.

Bawią także: nuncjusz papieski w Wiedniu, arcybiskup Galimberti; arcybiskup z Zary Staicuric; kardynał ks. arcybiskup Gruscha; ks. arcybiskup Haller; ks. biskup Katschthaler z Salzburga; ks. biskup dr. Bauer z Berna. Z arystokracji zauważono hr. Karola Schönborna, ks. Edwarda Liechtensteina, hr. Pergen. Przybyli również członkowie centrum niemieckiego, posłowie drowie Porsch i Osteret.

8 m. b. wieczorem odbyło się przyjęcie powitalne członków zjazdu.

Przemawiali: dr. Ebenhoch, przewodniczący komitetu przygotowawczego; biskup Lincu, dr. Doppelbauer; marszałek kraju Austrji wyższej; opat Achleuthner i burmistrz Wimhölzl. Przewodniczącym kongresu wybrany został hr. Sylva Tarouca, poseł do Rady państwa.

Równocześnie ze zjazdem katolików obraduje w Lincu katolicki związek szkolny.

CHOLERA

— W czasopiśmie *Medycinskoje Obozrenie* znajdujemy notatkę o badaniach dra Hashimodo z Tokio w Japonii nad wpływem octu na przecinki choleryczne. Okazuje się stąd, że ocet niszczy mikroby choleryczne. Przecinki tracą życie po 15-to minutowem zetknięciu się z octem. Ocet, zanieczyszczony mikrobami, po kwadransie czasu może być szczepiony zwierzętom i konsumowany przez ludzi bez obawy groźnych następstw. Ocet, używany przez dra Hashimodo do doświadczeń, miał 2·2 do 3·3% kwasu octowego.

— Naczelnik eksploatacji zarządu dróg żelaznych południowo-zachodnich w Rosji oznajmił, że zamierza na wypadek ukazania się cholery, wydać następujące rozporządzenia: Po przyjściu pociągu, w którym znajduje się chory choleryczny, na pierwszą stację, mającą w swym obrębie lecznicę choleryczną, do chorego powinien być zawezwany lekarz. Jeżeli lekarz stwierdzi cholerę, wówczas wagon, w którym znajduje się chory, powinien zostać na miejscu, w razie gdy sąsiednie miejscowości są pomyślne pod względem cholery. Jeżeli zaś są niepomyślne, chorego, na jego żądanie można zawieźć dalej.

— Ministerstwo dla Alzacji i Lotaryngii przekonawszy się, że epidemia, grasująca w Paryżu, jest zwykłą azjatycką cholerą, postanowiło wszystkich podróżnych, przybywających z Francji, poddawać obejrzeniu lekarskiemu i w razie sprawdzenia zarazy, pomieszczać w osobnych lokalach.

— Donoszą z Oderberga, że od dnia wczorajszego zastanowiono oględziny lekarskie podróżnych, przybywających z Austro-Węgier do Sląska pruskiego.

— Minister komunikacji Witte, na mocy ukazu carskiego, ma nieograniczone pełnomocnitwo wydawania rozporządzeń co do tłumienia epidemii.

— Gubernator Astrachanu w Rosji udzielił dymisję całej tamtejszej policji i przyjął nowych ludzi. Z tego tytułu Rada miasta wystosowała do gubernatora adres dziękczynny.

— Wszyscy właściciele hotelów w Wiedniu postanowili nie przyjmować podróżnych, przybywających z Rosji.

— Węgierskie ministerjum handlu porozumiawszy się z ministrami: spraw wewnętrznych, rolnictwa i austrjackim rządem, wzbroniło przywozu i przewozu z Rosji owoców, jarzyn, zieleniu, kawioru, ryb i skór.

— Lekarze, badający rozwój epidemii w kraju kaukazkim w Rosji, są zdania, że epidemia wkrótce w tych stronach zupełnie ustanie.

— Urzędowy komunikat z Moskwy zawiadamia, że oprócz wypadków cholery w samem mieście, zdarzyło się 52 wypadków w niesieniu transportowem, umarło osób sześć.

— Gazeta *Jużnyj Kraj* ogłasza, że na drodze kolei żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej, wielu lekarzy z tak zwanej komisji sanitarnej zaniechało pełnienia obowiązków, z jakiego to powodu ze szpitala tymczasowego pouciekali chorzy.

— *Nowoje Wremija* zamieszcza artykuł, dotyczący przesądów i rozpuszczanych pogłosek, w czasie gdy się pojawi jaka epidemia. Przytacza też i wypadek buntu w samym Petersburgu w roku 1881, który, wedle opinii doktora Laberta, wywołały zbyt energiczne środki antycholeryczne, przedsiębrane przez miejscowych lekarzy.

— Wedle opinii dr. Drasche, do pogłosek tych i zaburzeń przyczynia się i ta okoliczność, że zwykle gdy epidemia jest groźną, ciała zmarłych po śmierci doznają nadzwyczajnych drgań, tak że nieraz trup zmienia pozycję, a nadto w takich razach występuje i podniesienie się nadzwyczajne temperatury ciała zmarłego.

— W Petersburgu przez czas trwającej epidemii zacznie funkcjonować wielka tak zwana „kuchnia ludowa," w której wydawane będą potrawy zdrowe i obfite, aby tym sposobem ubogą ludność zabezpieczyć od cholery z przyczyny niedostatecznego i niezdrowego pożywienia.

— Towarzystwo Czerwonego krzyża w Petersburgu wysłało tymi dniami do miejsc dotkniętych cholerą 38 Sióstr miłosierdzia.

— Komitet pod prezydencją następcy tronu carskiego w Rosji zajął się bardzo troskliwie opieką nad zgłodniałymi i chorymi na epidemię.

— Departament lekarski ministerstwa spraw wewnętrznych w Rosji, wzywa poddanych rosyjskich obojga płci, którzy na uniwersytetach zagranicznych pokończyli kursa medyczne, by się zgłaszali do opatrywania zarażonych cholerą.

— Po ukazaniu się cholery w Batumie, ustanowiono trzydniową kwarantannę dla statków, posiadających lekarzy w Kerczu i Teodozji, którą stosowano i do statków rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu; po pojawieniu się cholery w Rostowie nad Donem ustanowiono takąż kwarantannę naprzeciwko tego portu; wreszcie gdy cholera wybuchnęła w Taganrogu, wszystkie statki, wychodzące z morza Azowskiego, przebywają siedmiodniową kwarantannę w Kerczu. Wyjazd pasażerów z okręgu kubańskiego dozwolony został tylko przez Noworosyjsk, z tego powodu komunikacja parostatkami pomiędzy Kerczem i Tumaniem przerwana.

— Ministerjum spraw zagranicznych po porozumieniu się z ministerjum spraw wewnętrznych, rozpoczęło z rządem perskim pertraktacje, celem przedsięwzięcia środków, zapobiegających przeniesieniu do Rosji cholery z Persji. W tym celu utworzona będzie komisja, złożona z przedstawicieli obu państw, któraby w połowie b. m. rozpoczęła dozorowanie pod względem sanitarnym rosyjsko-perskiego pogranicza.

— Donoszą *St. P. Wiedomosti*, iż z Petersburga wydalono w drodze administracyjnej dwóch włościan: stróża Riabowa z gubernii archangielskiej i Kaszyna z gubernii twerskiej, za rozpowszechnianie fałszywych wieści o przyczynach powstawania cholery. Obu tym osobom zabroniono przyjazdu w ciągu roku do Petersburga.

— Depesza z Petersburga zawiadamia: że następca tronu rosyjskiego, przeznaczył z funduszów komitetu wyjątkowego 50.000 rs. na wsparcia i pomoc sanitarną dla ludności Niżniego-Nowogrodu dotkniętej cholerą.

— Do dnia 10 sierpnia wzbroniono wywozu z przystani na Wołdze i Kamie, wszelkich odpadków i gałganów. Po 10 sierpnia przewóz tychże odbywać się ma w skrzyniach starannie upakowanych i na osobnych łodziach.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Krzysztof Kolumb.* Taki tytuł nosi nowa opera maestra Franchettiego, która dnia 1 października r. b. z okazji czterechsetnego jubileuszu odkrycia Ameryki ujrzy światło kinkietów w teatrze Carlo-Felice w Genui. Opera Franchettiego ma trzy odsłony. Pierwszy akt rozgrywa się w Hiszpanii, drugi na oceanie i na wybrzeżach Nowego świata, trzeci kończy się w Hiszpanii śmiercią bohatera Kolumba. Scena, charakteryzująca bunt załogi caravelli Kolumba, wtajemniczonych w szczegóły utworu przejmuje zgrozą.

△ Wyszedł Nr. 3 *Przeglądu emigracyjnego* i zawiera: 1. Osobny dział sztuki polskiej na wystawie światowej w Chicago, napisał Roman Lewandowski. 2. Okólnik Nowojorski do artystów i literatów naszych. 3. Zamorska wędrówka z pod panowania rosyjskiego, napisał A. 4. Polacy w Brazylii. I. Centralne stacje emigracyjne napisał Antoni Hempel. 5. Sprawozdanie seminarjum polskiego w Detroit. 6. Rozmaitości. 7. Ogłoszenia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Nowego Sącza donoszą nam, iż w dn. 10 b. m. odbędzie się tam rozprawa karnosądowa przeciw p. Juliuszowi Friedrichowi, tamtejszemu staroście, o przekroczenie z § 44 u. k., dokonane przez pobicie kobiety, pociągające za sobą naruszenie zdrowia 8 do 10 dniowe. Sprawa wywołuje senzację i powszechne oburzenie.

* Ministerjum wojny zamówiło w fabryce cementu w Szczakowej 30.000 centnarów metrycznych, przekonawszy się dowodnie, że cement u nas wyrabiany posiada wszelkie wymagane warunki i jest wyrobem istotnie pożądanym przy budowach fortyfikacyjnych.

* *Gwiazdka cieszyńska* w ostatnim swym numerze ogłasza konkurs na napisanie powiastki ludowej. Warunki konkursu są tego rodzaju: Treść powiastki ma być osnutą na tle stosunków wiejskich w duchu katolicko-narodowym a rozmiar tejże taki, aby zapełniła jedną lub dwie stronnice. Do konkursu mogą przystąpić tylko prenumeratorowie Gwiazdki lub ich najbliższe rodziny i jedynie tylko wieśniacy. Nagrody przyznane będą dwie w gotówce 10 złr. i 5 złr., obie prace *Gwiazdka* wydrukuje. Termin ostateczny naznaczony na dzień 30 września r. b.

Redakcja przy tej sposobności dodaje, że konkursy zaprowadza u siebie stale, aby tym sposobem wywiązała się większa łączność czytelników z samem pismem. Prosi nadto tak nauczycieli jak i duszpasterzy, o zachęcanie wioskowych pisarzy, do tej tak wielce pożytecznej pracy.

* Do bursy „Stefana Batorego" w Wadowicach, wydział Towarzystwa na posiedzeniu w d. 2 b. m. przyjął 16 uczniów gimnazjalnych, na rok szkolny 1892/3. Dalej uchwalił aby z powodu przekształcenia lokalu odbyło się poświęcenie takowego i aby walne zgromadzenie Towarzystwa zwołano na dzień 3 września.

KURJER POZNAŃSKI.

* Nowe Kółko rolnicze ma się zawiązać dla Głównej, Rataj, Żegrza itp. Pierwsze w tym celu zebranie odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 4 popołudniu na Śródce w lokalu p. Wojciechowskiego. Na zebraniu będzie patron Kółek rolniczych p. Jackowski.

* Z Królewskiej Huty donoszą, że tamże 31 z. m. porozlepiali socjaliści polskie plakaty, wzywające na zebranie do strzelnicy. Jak się później okazało, zebranie to zwołał pewien socjalista z Berlina. Restaurator Namokel, który o socjalistycznych zamiarach tego zebrania początkowo nie wiedział, odmówił w ostatniej chwili sali. Zamierzano potem na tak zwanej „Hołdzie" zebranie zwołać, lecz policja przeszkodziła temu. — W Katowicach próbowali socjaliści także zwołać zgromadzenie, ale i tu policja temu przeszkodziła. Na ulicach zbierały się tłumy robotników, a gdy się na rozkaz policji nie chcieli rozejść, aresztowano około 35 osób. — Zarząd „Kółka Towarzyskiego" w Królewskiej Hucie ogłasza, że każdego członka, łączącego się z socjalistami wyklucza z Towarzystwa, do którego się nie przyjmuje ludzi podejrzanych o stosunki z socjalistami.

* W Poznaniu odbył się w sobotę zjazd polskich towarzystw śpiewackich.

KURJER WARSZAWSKI.

* Rozchodzą się pogłoski, jakoby Ministerjum Oświaty wydało rozporządzenie drukowania podręczników szkolnych dla klas niższych drukiem tak zwanym: „cycero" a dla klas średnich: „garmontem" dla ochrony wzroku uczących się. Innem pismem drukowane książki szkolne zostają całkowicie zabronione.

* Otwarte zostało w Warszawie biuro rekomendakcji mamek pod zarządem miejscowych lekarzy. Głównym kierownikiem biura jest dr. Gerard. Na początek zaprowadzono 10 łóżek. Kobiety mające być w przyszłości mamkami, rekomendowane są dopiero po bardzo szczegółowem zbadaniu ich zdrowia i pokarmu.

* Donoszą z Warszawy o nadzwyczajnych klęskach, jakie grad wyrządził w gminach: Gościeradów, Trzydnik i Dzierżonice, w powiecie janowskim. Ogólna szkoda wynosi 90,000 r. s. We wsi Jedwabno szkoda oceniona na 8.000 r. s.

* Osoby płci żeńskiej, służące w departamencie poczt i telegrafów w guberniach oddalonych, oraz w Królestwie Polskiem, jak donosi *Nowoje Wremja*, będą otrzymywały w wyższym zakresie fundusz na przejazd i na urządzenie się, dodatki do pensyj, wsparcia po dziesięcioletniej służbie, urlopy na zasadach ulgowych i przywileje emerytalne.

* W departamencie lekarskim podniesiono projekt budowy dwóch dużych szpitali w obrębie Królestwa Polskiego: jednego w okolicach Lublina, drugiego w okolicach Piotrkowa.

* Ciężki cios dotknął p. Stanisława Libickiego, radcę prokuratorji w Warszawie, który wskutek okropnego wypadku utracił odrazu dwoje dzieci.

Pan L., wyjeżdżając na dwumiesięczny urlop za granicę, zostawił u krewnych w miasteczku Krzeszowie (pow. biłgorajski, gub. Lubelska) dwoje dzieci: 8 letniego chłopczyka i 6-letnią dziewczynkę.

Pod Krzeszowem przepływa San, który wskutek przyboru podniósł swój poziom na parę łokci i woda pokryła wysepki piaskowe, oraz wypełniła ouche zazwyczaj zatoki. Jedna z tych zatok styka się właśnie z ogrodem, gdzie dzieci pana L. zazwyczaj się bawiły. Pomimo ciągłego dozoru piastunki, chłopczyk i dziewczynka na chwilę zniknęli jej z oczu. Chwila ta przecież wystarczyła, aby się stało nieszczęście. Dzieci przeszedłszy niskie ogrodzenie sadu, dostały się do zatoki. Poziom wody pokryty był wskutek przyboru Sanu pianą barwy piaskowej. Niewątpliwie ta barwa złudziła dzieci, które sądząc, że miały przed sobą stały grunt piaszczysty, biegły dalej i wpadły w głębię. Nikt się podówczas tam nie znajdował, i dopiero po upływie 10 minut spostrzeżono nieobecność dzieci. Kapelusz chłopczyka unoszący się na wodzie był pierwszą wskazówką katastrofy. Przedsięwzięto więc poszukiwania. Niebawem oboje dzieci wydobyto z zatoki, ale już bez życia. Trudno sobie wyobrazić rozpacz rodziny, której była powierzoną opieka nad dziećmi. Nieszczęśliwego ojca, przebywającego w Szwajcarji, telegraficznie wezwano, nie podając na razie przyczyny. Co się działo w sercu tego ojca, tracącego na raz dwoje dzieci, których matka zmarła przed rokiem — łatwo się domyślić.

* W Warszawie została zwiniętą jatka, w której prócz mięsa zwyczajnego, tytułem próby, sprzedawano i koninę. Przedsiębiorca na daremnem poszukiwaniu amatorów końskiego mięsa, stracił podobno rs. kilkaset i ostatecznie uległ przed ogólną niechęcią do tej nowości.

* *Warsz. dniew.* donosi, że odbędzie się wkrótce posiedzenie organizacyjne zatwierdzonego przez ministerjum spraw wewnętrznych towarzystwa ruskiego welocypedystów w Warszawie.

* Donoszą z Warszawy: Wkrótce puszczona będzie w ruch w mieście naszem nowa fabryka mebli giętych, której założycielem jest jeden z miejscowych przemysłowców. Na jednej z ulic podkopowych urządzona jest obecnie pierwsza w kraju fabryka parowa mielenia kory drzewnej, kredy i gipsu, która zajmować będzie kilkudziesięciu robotników. Nowa fabryka zakładana jest i kierowana będzie przez tutejszego specjalistę. W pobliżu rogatek mokotowskich w niedługim czasie funkcjonować zacznie na większą skalę przy pomocy motoru parowego fabryka dywanów strzyżonych, która z rozpoczęciem działalności zatrudniać będzie znaczną ilość robotników i robotnic pod kierunkiem majstrów i starszych robotników, sprowadzonych z zagranicy. W jednym z domów przy ulicy Wroniej powstaje czwarta w mieście naszem parowa fabryka koronek jedwabnych, zakładaną przez spółkę francuskich przemysłowców.

* Nowe Stowarzyszenie zawiązało się w Warszawie, złożone z samych pań, a mające na celu wyrób serów i sprzedaż takowych. — Na początek wyrabiane będą sery tak zwane szwajcarskie, holenderskie i inne.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Chicago, ma być założony teatr polski.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Donoszą z Trjestu, że w dniu 2 sierpnia panowała tam szalona burza, przyczem pojawiła się i powietrzna trąba. Podczas burzy niebo zaległy czarne chmury i przez dziesięć z górą minut panowała w mieście zupełna ciemność.

* Policyjny komisariat w Hernal otrzymał doniesienie, że zamieszkała u przemysłowca p. Jahrsch, jakaś pani, trudni się leczeniem, że słynie ona jako istotnie cudowna lekarka i setki chorych szuka u niej rady. Wskutek tego komisja policyjna z lekarzem, udała się do wspomnianego domu, gdzie zastano około 70 osób przeważnie chorych na artrytyzm i podagrę, jak również dotkniętych chorobą uszów i oczów. Lekarka właśnie magnetyzowała jakiegoś chorego. Przerwano owo posiedzenie, a p. Eleona Szafarzyk zaproszona została do biura policyjnego, poczem po spisaniu protokółu oddano ją do sądu, jako obwinioną o niedozwolone leczenie.

* W niektórych dzielnicach Wiednia od wczoraj policja nosić zaczęła pikielhauby ze sprzączkami podpinanemi pod brodą. Nowe rozporządzenie prezydenta policji nakazuje, aby pikielhaubom dodać jeszcze drugą sprzączkę od tyłu. Rozporządzenie to ma na celu tak silne przytwierdzenie pikielhauby do głowy strażnika, aby nawet otrzymawszy cios kijem lub kamieniem, nie utracił zabezpieczającego go nakrycia.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *W Nowym Jorku* zmarło z porażenia słonecznego 98 ludzi. Działo się to w dniu 17 lipca, nazajutrz zmarło 223 osób, pomiędzy temi 111 dzieci. Szpitale przepełnione choremi. Z Chicago dochodzą wieści, iż z powodu panujących upałów, obawiają się czy nie zbraknie wody.

* *W Kiszyniewie,* pełnomocnik barona Hirsza założył pierwszy komitet emigracyjny dla żydów, udających się do Argentynii.

* *Fabryka Gauza w Budapeszcie* ma zamiar zbudowania elektrycznej kolei żelaznej pomiędzy Budapesztem a Wiedniem. Szybkość takowej dochodzić będzie do 250 kilometrów na godzinę, czyli 4 kilometry na minutę. Cały pociąg ograniczony do jednej lokomotywy i jednego wagonu na czterdzieści osób. Pociągi mają kursować co dziesięć minut z Wiednia do Budapesztu i z powrotem. Motor, poruszający pociąg, jest o sile 800 koni. Wielce rzecz ciekawa, czy tak cudowna kolej okaże się praktyczną a nawet możliwą.

* *W dniu* 18 b. m. Bułgarzy otworzą pierwszą wystawę bułgarską w Filipopolu.

* *W Petersburgu* lub Moskwie odbędzie się zjazd adwokatów przysięgłych z całego państwa rosyjskiego dla porozumienia się co do zasadniczych kwestyj, odnoszących się do tej korporacji.

* *Departament* rolnictwa w Rosji pracuje nad wydaniem przepisów, zachęcających do hodowli lepszych gatunków bydła i owiec.

* *Departament* dróg żelaznych w Petersburgu przystąpił do opracowania projektu reformy kontroli opłat kolejowych. Dotychczas postanowiono, aby ceduły ładunkowe były sprawdzane jedynie przez drogę, na którą ładunek jest ekspedjowany.

* *W złotodajnem państwie* Idaho, według doniesienia pism amerykańskich, tegoroczna produkcja płuczkarni złota będzie o wiele większa, niż produkcja wszystkich lat ubiegłych; powodem tego — obfite śniegi, które spadły zimą, wiosną a nawet i w początkach lata. Wszystkie stoki gór zamienione są na naturalne płuczkarnie złota, skutkiem spływającego obecnie z wierzchołków górskich roztopionego śniegu. Gdy wydajność płuczkarni podczas lat ubiegłych wynosiła przecięciowo 3,000.000 dol., w roku bieżącym wyniesie 5 do 6 milionów dol. Cały tegoroczny plon szlachetnych kruszców, minerałów i drogich kamieni szacowany jest na 12 do 15 milionów dol., wobec 10,000.000 dol. przeciętnego zysku w ciągu ostatnich lat czterech. Wydobyto szczególnie w roku bieżącym znaczną ilość odznaczających się niezwykle piękną wodą opali, a także i djamenty, niewielkie wprawdzie, lecz mające piękny ogień.

* *Dzienniki petersburskie* donoszą, że ministerjum spraw wewnętrznych asygnuje rubli sr. 5,000 na wsparcia dla włościan, którzy wyemigrowali do Ameryki i obecnie pragną powrócić do kraju.

* *Kierownik stacji meteorologicznej* w Bielinie (Bośnia), podaje wiadomość następującą: Z dnia 22-go na 23 ci lipca b. r., o godzinie 4 tej po północy, szalała nad Bieliną burza, pędząca w kierunku południowo wschodnim. Z potokami deszczu spadło na ziemię mnóstwo małych żyjących rybek, które nazajutrz dzieci łapały w kałużach przydrożnych i w łachach wody na placu. Sam kierownik zakładu meteorologicznego znalazł w deszczomierzu, na stacji obserwacyjnej gromadkę takichże rybek. Nakoniec mieszkańcy okoliczni nazajutrz po burzy, przynieśli do miasta mnóstwo tych błędnych istot, złapanych na polach i łąkach.

* *W Paryżu* p. Holthausen w tych dniach robił doświadczenia ze sznurem pożarnym, przechodzącym przez blok, używanym od dawna w Ameryce do spuszczania się z okien domów, dotkniętych pożarem. Córka p. Holthausen, trzymając w objęciach swoje dzieci, córeczkę i syna trzyletniego, dała się przywiązać do wyżej wymienionego sznura i spuściła się z wysokości drugiego piętra wieży Eiffel na ziemię. Próbie ratunkowej przypatrywała się z zajęciem liczna publiczność.

* *Podług ostatnich wiadomości*, nadchodzących z New-Yorku, panują tam od niejakiego czasu szalone upały. Ludność, zamieszkująca ogromne domy robotnicze we wschodniej części miasta, sypia na dachach, aby tylko zapewnić sobie cokolwiek snu, temperatura bowiem w mieszkaniach jest niemożliwa. Kto tylko rozporządza odpowiednimi środkami materjalnymi, opuszcza rozpalone mury miasta i szuka schronienia nad oceanem lub w górach. Kilkaset ludzi zmarło w samym New-Yorku wskutek porażenia słonecznego, a szpitale są przepełnione chorymi. W Filadelfii termometr pokazywał przez kilka dni z rzędu 32 stopnie Celsiusza; ciepło w cieniu w Louisville 35 stopni.

* *Oddawna chemicy* już stwierdzili, że w skład wody morskiej wchodzi i złoto. Koszta przecież wydobywania cennego metalu z tego źródła do tej pory były tak wysokie, że przenosiły znacznie wartość złota pozyskanego. Dopiero teraz Duńczyk, E. Münster, wynalazł podobno z pomocą elektryczności sposób oddzielania złota. Dziwna rzecz atoli, że mając go w ręku, obwieszcza ludziom, zamiast wziąć się cichaczem do wysuszenia wszystkich mórz.

* *Niezmiernie* charakterystyczny wypadek opisuje korespondent ze Stutgartu do „*Vaterlandu*". Oto u pewnego właściciela w ogrodzie, mianowicie w altanie pod dachem jaskółki uwiły sobie gniazdko. Właściciel, jako wielki lubownik ptaków, codziennie prawie przypatrywał się owemu gniazdku. Naraz jednego dnia zobaczył, że gniazdko niema otworu. Zdziwiony, wszedłszy po drabinie, nożem odkroił część gniazda i znalazł czterech malutkich wróbelków, pokrytych zaledwie puchem. Był to akt zemsty. Jaskółki wypędzone przez wróbli z gniazda, zalepiły takowe, aby małe wróbelki zamorzyć głodem.

* *W wykopaliskach* w Pompei odkryto cały dom mieszkalny w jak najlepszym stanie. Dom prawdopodobnie należał do jakiegoś bogacza, budowa jego bowiem jest wspaniała a urządzenie wewnętrzne niezmiernie zbytkowne. Kolumny Atrium w stylu koryuckim, prawie nietknięte zębem czasu i perystyl równie nie nosi śladów zniszczenia. Zaledwie z plafonu wypadło kilka cegieł.

Kronika polityczna.

Morawskie namiestnictwo odrzuciło rekurs od konfiskaty herbów czeskich wywieszonych na ścianach Besedy podczas ostatniego pobytu cesarza, dołączając jako motyw okoliczności, iż zestawienie herbów, jakie podówczas było dokonane, nosiło charakter demonstracyjny.

W Cieszynie odbywało się zgromadzenie polityczne za staraniem tamtejszego klubu młodoczeskiego. Przemawiali dr. Vaszaty i Schil. Jakiś zwolennik Stastnego z partji włościańskiej ganił oportunizm szerzący się wśród młodoczechów, pochwalał działalność Vaszatego, ubolewał iż Vaszaty nie wszedł do delegacji wspólnych. W końcu zainterpelował Vaszatego wprost, dlaczego się to nie stało. Vaszaty odrzekł, iż jest zdecydowanym wrogiem trójprzymierza, w klubie zaś młodoczeskim istnieją również zwolennicy tego ugrupowania mocarstw. Byłoby dla nich rzeczą przykrą mieć go (Vaszatego) swym przedstawicielem, dla tego więc klub go nie polecił do wyboru. W końcu zgromadzenia zapadła rezolucja, wzywająca młodoczechów do solidarności z Słowianami.

W Semil dowodził dr. Kramař, iż naród czeski tylko przez nieprzejednaną opozycję wywalczyć sobie może należne prawa. Dlatego młodoczesi wytrwają na stanowisku opozycyjnem.

W Pardubicach obradowali staroczesi. Prof. Braf piętnował w dosadnych słowach postępowanie młodoczechów, którzy doprowadzili dotego, iż jedyny przyjazny Czechom minister wystąpił z gabinetu. Zapadła rezolucja wzywająca do łączności wszystkich Czechów i odbudowania dawnej prawicy. Przed lokalem przeciągało około stu młodoczechów, wydając okrzyki: Hańba staroczechom i punktatorom.

Ks. Alfred Windischgrätz złożył mandat poselski do Sejmu. Marszałkowi kraju ks. Jerzemu Lobkowitzowi nie udało się dotychczas skłonić go do cofnięcia wymienionego kroku.

Jak się dowiaduje *Neue freie Presse*, Seweryna była polecona Leonowi XIII temu przez arcybiskupa Paryża, ks. Richarda. Dziennik liberalny koniecznie wmawia w swych czytelników, iż audjencja była prywatną, i że trwała, nie kilka minut, jak pisze *Moniteur de Rome*, lecz przeszło pół godziny.

Za przykładem Seweryny zamierza odwiedzić „towarzysza Leona XIII" anarchista Marino Tournade. Jest to członek redakcji anarchistycznego pisemka p. t. *Père Peinard* i udaje się do Rzymu z upoważnienia swego ciała redakcyjnego. *Eclair* ogłasza list owego „towarzysza" Tournade do „towarzysza Leona XIII", gdzie anarchista zaznacza, iż papież przewiduje katastrofę społeczną, jest więc zaciekawiony, co o niej papież myśli i t. p. W końcu listu znajduje się uwaga, iż byłoby pięknie ze strony „towarzysza" gdyby Tournade'owi nadesłał bilet pięciusetfrankowy na drogę koleją. Rzecz godna uwagi, iż „towarzysz" Tournade bierze siebie i całą tę historję najzupełniej na serjo.

Times pisze, iż dnia 7 b. m. odbyła się utarczka w okolicy Tangeru, pomiędzy wojskowymi sułtana marokańskiego a rokoszanami. Wojska sułtana poniosły stratę 15-tu ludzi i zostały odparte do Tangeru.

Melioracja przeszłości i przyszłości.

Od p. Karola Tytza, miernika meljoracji, otrzymaliśmy następujące pismo:

»Wniosek mecenasa Bilińskiego zamieszczony w *Kurjerze Polskim* z 12 lipca b. r. zmierza do rozpowszechnienia drenowania jak wszystkie dotychczasowe wnioski ludzi dobrej woli, a których wiele zawierała także moja rozprawa z dnia 12 czerwca 1857 roku zamieszczona w XXII tomie rozpraw galic. towarz. gospodarskiego. Lecz już w r. 1858 podejrzywałem rozpowszechnienie luźnego drenowania z bardzo ważnych powodów o nader zgubne skutki tak dla gospodarstwa wiejskiego jak i dla ekonomji kraju. Podejrzenie to stało się niebawem mojem przekonaniem, które mnie zniewoliło, że zawezwany we wrześniu 1859 r., ażebym przygotował jakie ważne opracowanie w interesie kraju, dla J. E. hr. Agenora Gołuchowskiego, prezydenta w ministerstwie państwa, spodziewanego we Lwowie, spisałem na prędce projekt, oparty na systematycznem wykonaniu drenowania, rocznie na obszarach 100.000 morgów ziemi, przez wykonawcze komisje techniczne, pod zarządem i kontrolą towarzystwa właścicieli tej ziemi, funduszem kredytu publicznego. Projekt ten oddany hr. Gołuchowskiemu a przesłany do ministerjum rolnictwa nadesłany został już w końcu roku 1859 pośrednio przez namiestnictwo do gal. Tow. gospod. dla zaopinjowania.

Dopiero w r. 1887 spotkałem się z XXVI tomem rozpraw galic. Towarz. gosp. z roku 1860 nadesłanymi w obronie dra Franciszka Smolki, w którym jest zamieszczony wyciąg ze sprawozdania komitetu nad moim projektem, założenia towarzystwa drenowania pól, które referent p. dr. Franciszek Smolka odczytał na posiedzeniu sekcji rolniczej dnia 14 lutego 1860. Pan referent nie domyślał się powodów i przyczyn, dla których wnosiłem systematycznej melioracji prowadzenie, skrytykował zapewne mój projekt w duchu ówczesnego prezesa towarz. gosp. ale przyniósł w swoim referacie mnóstwo wniosków, odnoszących się do rozpowszechnienia luźnego drenowania, o których nic nie wiedziałem, a p. referent nie raczył mnie o nich powiadomić, choć miał do tego dosyć sposobności, której użył dla swego tylko interesu.

»Podówczas mozoliłem się nad poprawą i uzupełnieniem mojego projektu, który zupełnie przerobiłem. Na mocy statutu zatwierdzonego przez Najjaśniejszego Pana miało powstać krajowe-ekonomiczne towarzystwo z przystępujących do niego ziemian, dla wykonania pod przewodnictwem swojego zbiorowego Instytutu programu przedsiębiorstwa, zawartego w tym statucie, mającego w zadaniu ulepszenie gospodarstwa wiejskiego na podstawie wykonania systematycznej melioracji ziemi, poręczonej w agronomicznych i ekonomicznych skutkach, a ubezpieczonej w ciągłej użyteczności i wieczystej trwałości; tudzież na podstawie uzupełnienia wszelkich potrzebnych inwentarzy gospodarskich, funduszem kredytu publicznego i własnego kredytowego banku. Instytut ten miał być zaopatrzony we wszelkie możebne pomocnicze środki, aby mógł pośrednio przewodniczyć całemu krajowi przez całą przyszłość na drodze wszechstronnie ubezpieczonego postępu aż do kresu urzeczywistnienia bezwzględnej doskonałości idei bożej, rozpowijającej się w gospodarstwie wiejskiem. A wszystko to bez wymagania materjalnej pomocy od państw, lub od kraju lub nawet od członków krajowo-ekonomicznego Towarzystwa.

»Z tak ukształconym projektem chciałem zrobić niespodziankę naszej młodej autonomji, gdy w roku 1862 ministerjum rolnictwa nadesłało mój projekt do Wydziału krajowego w celu spożytkowania z konkomitacją najżyczliwszą dla kraju: A spotkałem się sam jeszcze z większą niespodzianką, wymyśloną chyba przez naczelnika szatanów.

Gdybym się był spotkał z rzetelnie obywatelskim samorządem, nasza podkarpacka biedna polska Galilea, zwykle powiniana także o ubóstwo ducha, niebyłaby ten samorząd opłacała ciągłemi wywłaszczeniami narodowców i wynarodowieniem ich ziemi; ale była by dziś kroczyła z rozwiniętym sztandarem drogą ekonomicznego wszechstronnie ubezpieczonego postępu, oswobodzona już po większej części od materjalnego niedostatku, w który ją pogrążyły dzieje przeszłości, a utrzymują w nim doczesne ekonomiczne przewództwa.

»Dziś jestem pewny, że żaden kraj nie dozna zawodu, który się puści drogą wskazaną w moim projekcie i będzie ulepszał swoje gospodarstwo na podstawie systematycznie prowadzonej, wskutkach poręczonej a w trwałości ubezpieczonej melioracji; a gospodarze jego nie poddadzą się apatji, jaka władza gospodarzy angielskich wskutek luźnie prowadzonego drenowania, choć popartego od roku 1846 bilem parlamentu, otwierającym dla niego kredyt wszystkich depozytów pupilarnych i nieprzebranych kapitałów prywatnych. Pomimo takiego poparcia oczekiwało w roku 1886 tej uprawy jeszcze $^2/_3$ części obszarów polowych, a spowodowało lorda Derby do użalania się w parlamencie na niedbalstwo gospodarzy; nie wchodząc w przyczyny, które tę zbawienną uprawę zdyskretowały pomiędzy gospodarzami. Wzięcie jej już nie powróci, chyba że go wprowadzi jej systematycznie poręczone i ubezpieczone wykonanie, sprawione przez rzetelny patrjotyzm obywatelski pragnący ekonomję swej ojczyzny zaopatrzyć w najistotniejszy zasób — w zasób własnego chleba«. — Lwów 2 sierpnia 1892.

Karol Tytz.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 10 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 55 p. p. w ogrodzie miejskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Wojna podczas pokoju«.

Czwartek 11 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej przed komendą korpusu.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Jedenaste przykazanie«.

Piątek 12 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 p. p. przed namiestnictwem.

Wtorek 16 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. w ogrodzie miejskim.

Piątek 19 sierpnia.

O godzinie $6^1/_2$ wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pp. na strzelnicy miejskiej.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed odwachem głównym.

Wtorek 23 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 p. p. w parku Kilińskiego.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

Z Rady miejskiej. *(J.)* Na wczorajszem posiedzeniu, zwołanem przez prezydenta pana Mochnackiego, uzupełniono program urzędowy przyjęcia cesarza we Lwowie. Przedewszystkiem zawiadomił pan prezydent Radę, iż w porozumieniu z dyrektorem budownictwa miejskiego panem Hochbergerem prezydjum postanowiło, aby cesarz jadąc z kolei przejeżdżał przez następujące ulice: Grodecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, plac Marjacki, Halicki, Bernardyński, ulicę Czarnieckiego do namiestnictwa.

W pierwszym i drugim dniu pobytu zwiedzania miasta nie będzie, rozpocznie się takowe dopiero we czwartek o godzinie 9 rano. Zwiedzanie podzielono na trzy grupy.

a) Z namiestnictwa uda się cesarz przez ulicę Czarnieckiego, place Bernardyński, Halicki, Marjacki, ulicę Teatralną do szkoły przemysłowej i do szkoły im. Mickiewicza. Ztąd ulicą Teatralną, plac św. Ducha, Jagiellońską, Trzeciego Maja, Marszałkowską, Mickiewicza, Zygmuntowską, Grodecką na Błonia do baraków artyleryjskich i ujeżdżalni, ztamtąd zaś koło cmentarza żydowskiego, ulicę Pilichowską i Kleparowską do domu inwalidów i z powrotem ul. Kleparowską, Kazimierzowską, Kołłątaja, Jagiellońską, Karola Ludwika, placami Marjackim, Halickim, Bernardyńskim, ul. Czarnieckiego do namiestnictwa.

b) Z namiestnictwa ulicą Czarneckiego, placem Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, ulicą Karola Ludwika do gmachu Kasy Oszczędności, ztąd ulicą Karola Ludwika, Kopernika do gr. k. seminarjum, następnie ul. Kopernika, pl. Marjackim, ul. Akademicką, pl. Akademickim, ul. św. Mikołaja, Zyblikiewicza do parku Kilińskiego, przez Corso, dalej ul. Poniatowskiego, św. Zofji, Jabłonowskich, Zieloną, Pańską, Czarnieckiego do namiestnictwa.

c) Z namiestnictwa ulicą Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, ul. Karola Ludwika, Trzeciego Maja, Słowackiego, Kraszewskiego, Techniczną, Lipową do czwartego gimnazjum i na wystawę budowlaną, ztad ul. Lipową, Sapiehy, Kopernika, pl. Marjacki, ul. Akademicką, pl. Akademicki, ul. Mikołaja, Długosza do uniwersytetu z powrotem zaś ul. Długosza, Mikołaja, Pańską, Czarneckiego do namiestnictwa.

Program ten przyjęto bez dyskusji.

Następnie zdawali sprawozdania przewodniczący poszczególnych komitetów.

Dyr. Zgórski przewodniczący w *komitecie straży obywatelskiej*, zawiadomił, że straż tę utworzą przedewszystkiem »Sokoły« i straże ochotnicze. Ponieważ liczba ich jeenak jest niewystarczającą, zaproszono przeto urzędników instytucji prywatnych i rządowych do zapisania się. Dowództwo nad strażą ochotniczą obejmie dr. Czarnik, wiceprezes »Sokoła«, i jako zastępcy, dyrektor »Sokoła« Fiszer, i Hryniewicz, naczelnik straży ochotniczej »Sokół«. Plan organizacyjny wypracuje p. Rewakowicz. W wilję przyjazdu cesarza otwarte będzie w magistracie biuro centralne straży obywatelskiej, gdzie wszelkich informacji zasięgnąć będzie można.

P. Getritz przewodniczący w *komitecie iluminacyjnym*, oświadczył, że komitet postanowił iluminację wszystkich gmachów miejskich i zapalenie smolnych beczek na kopcu Unji. Urządzeniem korowodu, w którym może wziąć udział kilka tysięcy osób, zajmie się p. Rewakowicz przy pomocy Sokołów.

Hr. Szembek, przewodniczący w *komitecie dekoracyjnym*, oświadczył, iż postanowiono, aby Rada miejska *in corpore* z prezydentem na czele powitała cesarza przed dworcem kolejowym w specjalnie na ten cel przygotowanym namiocie. Trybuny uznano za nieodpowiednie.

Iluminację domów pozostawiono osobistej inicjatywie właścicieli, proszono ich jednak, aby się porozumieli z komitetem, żeby całość mogła być ujętą w jakąś estetyczną formę. Brama tryumfalna znajdować się będzie przy budce akcyzowej. Figury gipsowe zrobić mają rzeźbiarze Popiel i Lewandowski za cenę 800 złr. — Następnie p. Getritz wniósł, aby sprawić odznaki szczególne dla członków Rady, co w zasadzie przyjęto. Nad tą sprawą zastanawiać się będzie komisja złożona z pp. Małeckiego, Roszkowskiego, hr. Szembeka, Gołąba, Głodzińskiego, Zgórskiego i hr. Borkowskiego. Komisja ta zbierze się o godzinie 11. Na wniosek p. Rewakowicza poproszono obecnych dziennikarzy, aby o »łańcu«, o którym mówił p. Niemczynowski, nic nie pisano. Stosujemy się więc do tego życzenia.

P. Stokowski, przewodniczący *komitetu kantatowego*, zawiadomił, iż kantatę polską napisze p. Rossowski, muzykę do niej p. Niewiadomski, kantatą ruską zajmie się prof. Wachnianin. Prócz tego do wzięcia udziału w kantacie zaproszono towarzystwa śpiewackie z Krakowa, Przemyśla, Tarnopola, Czerniowiec i Stanisławowa.

P. Roszkowski, przewodniczący w *komitecie kwaterunkowym*, oświadczył, iż sprawę pomieszkań dla osób prywatnych ze względu na doświadczenie z lat ubiegłych zajmować się komitet nie będzie, postara się natomiast o wyszukanie pomieszkań dla dziennikarzy. Bankietu nie będzie, co jest rzeczą bardzo słuszną. W komitecie tym biorą udział reprezentanci wszystkich redakcyj lwowskich oraz Koło literacko-artystyczne, które swój lokal ofiaruje na czas pobytu cesarza do dyspozycji dziennikarzy.

Na wniosek pana Zgórskiego uchwalono, aby wszystkie wydatki były załatwiane prezydjalnie, a to w celu uniknięcia magistrackiego alembiku.

Żydowska konkurencja. Na ulicy Jabłonowskich vis à vis koszar posiada pewna wdowa trafikę i skromnym dochodem z owej trafiki opędza swoje potrzeby. Spostrzegła to pewna przebiegła żydówka i w swoim koszu handlarskim otworzyła trafikę przenośną, uszczęśliwiając własnym wyrobem całe koszary. Przeto uniemożliwiła zbyt w trafice u wdowy, która mimo to musi rzetelnie podatki odnośne płacić. Wartoby, żeby władze skarbowe nieopodatkowaną konkurentkę wzięły w swoją opiekę.

Robotnicy w oblężeniu. Robotnicy zakładający bruk drewniany na ulicy Halickiej są cały boży dzień w takiem oblężeniu trzymani przez żydowstwo gapiące się, że formalnie nawet rękami swobodnie poruszać nie mogą nie mówiąc nic o przechodniach. Wartoby tę ulicę dezynfekcjonować... przez policję.

Posiedzenie komitetu illuminacyjnego odbyło się wczoraj o godzinie 5 wieczorem pod przewodnictwem radnego p. Getritza. Uchwalono zakupić potrzebne do iluminacji i do korowodu świece u p. Miączyńskiego, powierzyć roboty blacharskie p. Gościckiemu a stolarskie p. Gerlaszyńskiemu. Następnie zreasumowano wszystkie dotychczas zapadłe uchwały i upoważniono pana Getritza do przedłożenia ich na wspólnem posiedzeniu wszystkich komitetów.

O intabulację kupionych od gminy miasta Lwowa parcel w Brzuchowicach cierpliwie i wytrwale upominają się od lat trzech ich nabywcy. Dopokąd ciążył na gruntach brzuchowickich zaciągnięty dług w kasie oszczędności zwlekał sprawę zaintabulowania były szef departamentu I. magistratu i właściciele parcel, zamiast udać się do geometry ewidencyjnego w katastrze, z przypomnieniem, że stan posiadania nie zgadza się ze stanem tabularnym i zmusić magistrat pod groźbą grzywn do uregulowania stosunków prawnych, wnieśli 10 marca zbiorowe podanie do prezydjum magistratu o przyspieszenie zaintabulowania. Jaki skutek odniosła ich prośba, przekona nas lakoniczna odpowiedź przełożonego obszaru dworskiego gminy miasta Lwowa: Na podanie Wielmożnych Panów' z dnia 10 b. m. o uregulowanie stosunków prawnych i finansowych co do nabytych parcel w lesie miejskim w Brzuchowicach oznajmia się, że równocześnie pourgowano syndykat miejski o przyspieszenie sprawy o tyle, by w czasie, w miarę możności najbliższym można przystąpić do spisania kontraktów kupna sprzedaży. Lwów 12 marca 1892 (L. 15962/92 przez I. departament).

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi, przepowiadającej odłożenie sprawy *ad calendas graecas* zeszli się brzuchowiczanie na naradę i... uśmiali serdecznie z urzędowej mądrości. Syndykat załatwił co do niego należało, departament I. objął nadradca Cossa, który energicznie zabrał się do pracy i również wszystko przygotował, zdawało się, że sprawa intabulacji weszła na tor prawidłowy, tymczasem referat zginął gdzieś w biurze trzeciem i czeka — wprawdzie nie na głos trąby archanioła — lecz na pozew woźnego sądowego, gdyż oburzeni koloniści, gdy miarka cierpliwości się przebierze, oddadzą całą sprawę do sądu. — Kolonja brzuchowiecka cierpi tylko na zwlekaniu sprawy, kupcy obawiają się stawiać wille, gdyż aczkolwiek są w posiadaniu, jednakże nie są właścicielami prawnymi.

Z intendantury wojskowej. Wojskowy magazyn prowiantowy potrzebuje 4798 *nowych skrzyń* do opakowania sucharów.

Skrzynie te mają być wewnątrz 70 cm. długie, 50 cm. szerokie i 35 cm. głębokie.

Oferować można także na mniejsze partje skrzyń, jednakowoż nie na mniej jak 400 sztuk.

Wzór skrzyń oglądać można w magazynie prowiantowym we Lwowie, ulica Janowska, od godziny 8—12 rano i od 3—6 po południu.

Oferty wnieść należy najdalej do *12 sierpnia 1892* o godzinie 10 przed południem do wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie.

Z Sokoła. Na nadchodzącą niedzielę i poniedziałek zapowiedziana jest wycieczka tutejszego »Sokoła« w ściślejszem kółku do Mikuliczyna. Urządzeniem wycieczki zajmuje się p. Wallek.

Z zakładu głuchoniemych. Pani Czarkowska z hr. Golejewskich utworzyła fundację dla czworga dzieci głuchoniemych, urodzonych w jej wsiach Wysnczka, Piszczatyńce, Strzałkowce, Wierzchniakowce i Wołkowce. Podania mają być wniesione najpóźniej do 31 b. m. za pośrednictwem ordynata Tadeusza Golejewskiego-Czarkowskiego do dyrekcji zakładu głuchoniemych.

Samobójstwo. W poniedziałek o w pół do dziesiątej rano zastrzelił się w pracowni rusznikarskiej p. Tabaczkowskiego na ulicy Sykstuskiej 20-letni terminator. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

Olchowce 7 sierpnia.

(dr. R.). Czytając wasz »Kurjer Polski« nabrałem otuchy, że Nemezys dziejowa zetnie łeb plugawej hydrze żydowskiej. Pozwólcie, że w krótkich słowach opiszę nasze stosunki, godne najsurowszej krytyki i potępienia. Nasza chrześcijańska ludność złożyła fundusik na budowę kaplicy murowanej i przedłożyła planik świetnej władzy gminnej. Dowiedzieli się o tem żydkowie i dalejże agitować, — plan okazał się niewystarczającym, złym, fundamenty za słabe, miejsce pod budowę nie odpowiednie, słowem odrzucouo plan i nie pozwolono budować kapliczki. Pomimo to sprytni mechesi wyzyskali sytuację i podali plan na budowę domu modlitwy, natem samem miejscu i uzyskali aprobatę urzędu gminnego. Kosztowało to zaledwie jedną beczkę piwa i dwie gęsi... w obec tego sądzę, że wszelki komentarz zbyteczny. Niech żyje praktyczność i wyrobione przekonanie.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 9 Sierpnia.

Cholera.

Petersburg. Raport urzędowy z d. 2 sierpnia opiewa: W *Astrachaniu* i gubernji zach. 233, um. 175, wyzdr. 124. — W *Woroneżu* i gubernji zach. 77, umarło 42. — W *Wiatce* i gubernji zach. 35, um. 15, wyzdrowiało 4, chorych 18. — W *Kazaniu* i gubernji zach. 37, um. 16, wyzdr. 5. — W *Perowie* (koło Moskwy) zach. 3, um. 2. — W *Orenburgu* zach. 72, um. 23. — W gub. *połtawskiej* zach. 1, um. 2. — W *Riazaniu* i gubernji zach. 33, um. 19, chorych 7. — W *Samarze* i gubernji zach. 361, um. 203, wyzdr. 32. — W *Saratowie* zach 100, um. 36, wyzdr. 22. — W *Carycynie* i gubernji zach. 243, um. 124, wyzdr. 4. — W *Symbirsku* zach. 192, um. 82. — W gubernji *ufimskiej* zach. 21, um. 7. — W *Rostowie, Nachiczewaniu nad Donem* i gubernji zach. 1130, um. 559, wyzdr. 317. — W *Temir-chan-Szurze* zach 3, um. 2. — W *Petrowsku* zach. 8, um. 5, wyzdr. 3. — W *Derbencie* i okolicy zach. 572, um. 244, wyzdr. 231. — W *Elizawetpolu* i gubernji zach. 166, um. 129, wyzdr. 142. — W ziemi *karskiej* zach. 25, um. 5, wyzdr. 7. — W ziemi *terskiej* zach. 721, um. 330, wyzdr. 246. — W *Tyflisie* i gubernji zach. 47, um. 30, wyzdr. 6. — W *Tobolsku* zach. 45, umarło 25. — W *Tomsku* zach. 12, um. 3. — Razem zmarło d. 2 sierpnia 2073.

Batum. Stan zdrowotny w mieście i okolicy przedstawia się jak najkorzystniej.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Bankn kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

		płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
	„ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
	4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach		98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4% (I. emisja)	96·70	97·40
	„ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
	4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
	4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73	Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
Napoleond'or	9·44	9·54	„ „ papierowy	1·20	1·22
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·25	58·85

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Od Wydawnictwa.

KURJER POLSKI

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie: pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim" powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę **przynajmniej ćwierćroczną,** otrzymają jako premję bezpłatną bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego pod tytułem: **„Baśnie ludu polskiego",** pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Prenumeratorowie ci otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta".**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego
we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,
w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

Ceny ogłoszeń:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Drugi Zjazd Przemysłowców Polskich

w Poznaniu.

I.

Już w sobotę wieczorem w lokalach Zjazdu przy ulicy Wrocławskiej i Strzeleckiej panował ruch niezwykły. Przybyło kilkudziesięcin delegatów ze stron dalszych a na ich powitanie ruszyli tłumnie poznańscy uczestnicy Zjazdu do ogrodu p. Kempfa, w którym dobra muzyka urozmaicała gościom miłe godziny.

W niedzielę już od samego rana zaczęli się ze wszystkich stron gromadzić bardzo licznie delegaci. Do godziny 12 reprezentowanych było 88 Towarzystw z delegatami. Sam Poznań dostarczył około 520 uczestników Zjazdu, którzy wykupili całkowite karty.

Razem 88 Towarzystw nadesłało delegatów.

O godzinie 10 obszerna świątynia Bożego Ciała nie mogła pomieścić tłumów pobożnych, którzy przyszli wysłuchać mszy św. odprawionej na intencją Zjazdu przez księdza penitencjarza Stychla, patrona Stowarzyszenia rzemieślników katolickich, który około przygotowania Zjazdu niemałe położył zasługi a przez niedługi czas swego publicznego działania dał się poznać jako wytrawny pracownik w zakresie spraw dotyczących zarząd Towarzystw Przemysłowych. W czasie mszy św. śpiewali pięknie na chórze pod dyrekcją p. Czyżewskiego członkowie złączonych Towarzystw młodych przemysłowców i Stowarzyszenia rzemieślników katolickich.

Z kościoła ruszyli wszyscy do ogrodu pana Kempfa, a większa część, chcąca sobie zdobyć wygodniejsze miejsca, na salę, na której się miało odbyć plenarne posiedzenie Zjazdu. Sala była świetnie przystrojona. Wzdłuż wszystkich ścian, przystrojonych wspaniale w girlandy, chorągwie i festony, pozawieszano rzędem herby tych miast, które wzięły udział w Zjeździe.

Na estradzie zajęli miejsca: Komitet Zjazdu i delegacja Centralnego Towarzystwa agronomicznego, składająca się z panów: hr. M. Żółtowskiego, prezesa, dra Witolda Skarzyńskiego i dra Mieczkowskiego z Kołudy. Na sali tłok był ogromny, mimo to zdołała się w niej pomieścić zaledwie drobna część uczestników, ogromna większość musiała pozostać w ogrodzie, gdzie też rozgościła się płeć piękna.

Policję reprezentował p. radca Zachert.

O godzinie 12 pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu zagaił prezes komitetu, p. szambelan poseł, Stefan Cegielski.

Przemowę swą powitalną rozpoczął staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i powitał serdecznemi słowy delegatów i uczestników Zjazdu w grodzie Przemysława. Rozwodził się następnie o stanie naszego przemysłu i rzemiosła. Mówił, iż narzekanie na coraz cięższe czasy staje się coraz głośniejszem. Trzeba jednak rozróżnić pod tym względem frazes, który wszedł już w modę, od rzeczywistości.

Przemysł polski ma daleko więcej utrudniony rozwój od przemysłu niemieckiego, angielskiego i innych. Składa się na to wiele czynników. Pomiędzy innemi i to, że przemysłowca polskiego gniecie troska o przyszłość swych dzieci. Nauka języka polskiego jest ze szkół wykluczoną. Ojciec, przemysłowiec, patrzy z pewną trwogą w przyszłość swych dziatek, stara się wszelkiemi siłami złemu zaradzić i odrywa się od pracy, aby dziecku pomódz. W ten sposób traci drogi czas i pieniądze, a to niemało przyczynia się po hamowania rozwoju przemysłu polskiego.

Rolnictwo nasze znajduje się także w bardzo opłakanym stanie. Kraj nasz jest rolniczy przeważnie. Rolnictwo powinno koniecznie popierać przemysł polski i dla tego rolnictwo stoi w bliskim związku z przemysłem. Jeżeli u nas właściciel pozbędzie się ziemi, odbija się to fatalnie i dotkliwie na przemyśle. Ziemia przechodzi zazwyczaj w ręce nie polskie. A my musimy koniecznie liczyć na poparcie własnych rodaków. Konkurencja towaru tandetnego jest także klęską dla naszego przemysłu.

Ze względu na smutne położenie przemysłu naszego, namyślał się komitet, czy Zjazd urządzić, czy nie. Powodzeniem Zjazdu w Chełmnie nabrał komitet atoli większej otuchy i urządził Zjazd w Poznaniu, ażeby na nim radzić o doli i niedoli naszej. Zjazdy takie podnoszą niewątpliwie stopień oświaty w naszym stanie mieszczańskim i przyczyniają się niewątpliwie do rozwoju przemysłu. Pokażmy więc, że zebraliśmy się dzisiaj w celach poważnych i że będziemy umieli radzić nietylko, ale także pracować i odniesiemy ze Zjazdu korzyści.

Mówca przeprasza wszystkich za skromne przyjęcie i dziękuje za liczne się zjechanie. Za przemówienie podziękowano p. Cegielskiemu serdecznemi oklaskami.

Poczem sekretarz komitetu zjazdowego p. St. Chociszewski odczytał delegatów.

Przystąpiono do wyboru biura i obrano marszałkiem p. mecenasa Palędzkiego z Torunia, wicemarszałkami: ks. dziekana Wolińskiego z Poznania i p. Bogulińskiego ze Środy, sekretarzami: pp. Gallusa, wiceprezesa Tow. górnośląskich Przemysłowców w Bytomiu na Górnym Śląsku, męża, który położył niemałe zasługi na Górnym Śląsku około spraw religijnych i narodowych, dra Tadeusza Ulatowskiego z Gniezna i Filipa Skoraczewskiego, ławnikami: pp. Górnatowskiego z Wrocławia, Wlazłowskiego z Berlina, Pniewskiego z Gostynia, Starka z Mogilna, Robińskiego z Krotoszyna, Komedzińskiego z Drezna, Wilgockiego z Ostrowa, Osowskiego z Brodnicy, Kucharskiego ze Śremu.

Marszałek Zjazdu p. mecenas Palędzki dziękuje za urząd zaszczytny, jakim obdarzyli go uczestnicy i wyraża swą radość, że znów stoimy przed owocami polskiej pracy. Z dumą — tak mówił — powiedzieć można, że każdy Zjazd jest przyczynkiem do cywilizacji narodu. Poczem odczytał nadeszłe listy i telegramy z życzeniami. Nadesłano je od p. M. Jackowskiego, p. A. Kwiatkowskiego z Inowrocławia, z Wąbrzeźna od tamtejszego Tow. Przemysłowego, ze Lwowa od ks. Adama Sapiehy, z Lipska od Tow. polskich Przemysłowców, z Hamburga od Tow. Nadzieja, ze Lwowa od p. Wolińskiego, od p. Franciszka Andrzejewskiego, znanego powszechnie obywatela w Poznaniu a bawiącego obecnie w Langenau, z Szamotuł od Tow. Jedność, z Grudziądza od Tow. Przemysł. polskich, od p. Milskiego z Gdańska, od dr. Dziembowskiego.

Stosownie do programu nastąpił teraz referat p. St. Knapowskiego. Mówca uzasadniał następującą a przyjętą jednogłośnie rezolucją: Zjazd Przemysłowców oświadcza, że polskie Towarzystwa Przemysłowe rządzić się będą i nadal zasadami katolickiemi.

Treść referatu jest mniej więcej taka: Jak przed obradami Zjazdu zebraliśmy się w kościele, ażeby prosić Boga o pomoc dla prac naszych, tak też mamy obowiązek zawsze na zebraniach dokumentować o zasadach katolickich Towarzystwa. I słusznie! Boć jeśli kiedy, to dziś nadszedł czas, w którym na całym świecie toczy się walka wiary z niedowiarstwem. Wobec tego i my Polacy i katolicy nie możemy pozostać w tyle i oświadczać się winniśmy tak w życiu prywatnem jak i w Towarzystwach za zasadami katolickiemi. Kościół katolicki jest zbudowany na silnej epoce, że nic nie jest w stanie go wzruszyć, ale my wobec szerzącego się niedowiarstwa kupić się mamy około Kościoła i ścierpieć nie powinniśmy, ażeby przez zobojętnienie do prawd św. Kościoła katolickiego oddalała się chwila, w której zapanuje na świecie całym jeden Kościół i jedna religia.

Wystrzegać się powinniśmy złych Towarzystw. Towarzystwa nasze przemysłowe były dotąd katolickiemi i nadal winny niemi pozostać. Przyczyniają się one niewątpliwie do podniesienia dobrobytu narodowego i materjalnego. Chodzi więc o to, ażeby w nie wpajano zasady katolickie i ażeby w nich nie zapanował duch przewrotu społecznego i o to, ażebyśmy w nich nie wychowywali ludzi takich, których następnie sami się wstydzić byśmy musieli. Dziś ułatwioną mamy komunikacją. Młodzi ludzie udawają się na zachód, gdzie już więcej się rozpowszechniło pogaństwo, aniżeli u nas. Ci młodzi ludzie muszą być silnej i mocnej wiary, ażeby nie ulegli pokusom. Umacnianie w wierze młodych taki ludzi powinno być zadaniem Towarzystw przemysłowych.

Zresztą człowiek bez wiary nie umie się wznieść do celów wyższych, idealnych, dlatego my musimy wychować taki stan średni, któryby był nawskróś przejęty zasadami katolickiemi, a tem samem przyczyniał się do podniesienia społeczeństwa, narodu polskiego. Kto nie ma serca dla wiary katolickiej, ten nie ma też serca dla narodu polskiego. Widzimy co prawda w inteligencji zobojętnienie dla wiary katolickiej. Jest to smutny objaw i spowodowany tylko za pomocą wyższych szkół. Inteligencja wstydzi się następnie w życiu późniejszem przyznać się do wiary, w której się urodziła. Przeciwko temu również wszelkiemi siłami walczyć należy, bo tak długo naród polski się ostanie, jak długo bronić będzie zawsze i wszędzie prawd świętych Kościoła katolickiego.

Mówcy za piękny referat podziękowano grzmotem oklasków. Marszałek Zjazdu oświadcza następnie, ażeby wysłać telegram wiernopoddańczy do Najprzew. ks. Arcypasterza, bawiącego obecnie w Szwajcarji. Zgodzono się na to jednogłośnie.

Na zebranie przybył także ks. kanonik Pędziński, na którego cześć wykrzyknięto po trzykroć „niech żyje!"

Nastąpił wykład p. Józefa Chociszewskiego o oszczędności z głównem uwzględnieniem wstrzemięźliwości.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 10 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cavaleria rusticana" Mascagniego.

O godzinie w pół do 9 wieczorem koncert „Harmonii" na plantacjach.

Czwartek 11 sierpnia.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wielki Mogoł" Audrana (benefis panny Seregui).

Sobota 12 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Faust" Gounoda

Niedziela 13 sierpnia.

O godzinie w pół do 1 w południe wyjazd do Wieliczki do kopalń.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera.

Turyści. Po mieście naszem snują się liczni goście, których spotkać można wszędzie tam, gdzie coś godnego widzenia. I tak Czesi, których prowadził p. Benedyktowicz, zwiedzali wczoraj Muzeum Narodowe i Wystawę sztuk pięknych, gdzie podziwiali wielkie obrazy mistrza Matejki, u których „Bitwa pod Grunwaldem" najwięcej zainteresowała naszych pobratymców ze względu na postać Zyżki, walczącego z Krzyżakami. Z wystawy udano się do Muzeum książąt Czartoryskich. Tutaj ciekawość Czechów budziła postać innego bohatera w białej czapce, postać Murawiewa wieszatiela. Po zwiedzeniu Muzeum towarzystwo udało się na obiad; o godzinie 1 zaś pojechało do Wieliczki podziwiać podziemne cuda salin. Wrócono z Wieliczki o godzinie 8-mej wieczorem.

Amerykanie zrana już o godzinie 8 zwiedzali katedrę na Wawelu, Uniwersytet, Bibliotekę Jagiellońską, Sukiennice, rondel przy bramie Florjańskiej, poczem spożywszy obiad w Grand-hotelu, o godz. 2-giej remizami, których w szeregu było aż 12, pojechali zwiedzić saliny w Wieliczce. Po drodze napawali się widokiem pejsatych, brodatych a nadewszystko brudnych żydów, których im rekomendujemy i chętnie odstąpimy choćby wszystkich

Biesiada „Sokołów". We wtorek jako w wigilję św. Wawrzyńca, patrona mecenasa dra Stycznia, prezesa krakowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół," odbyła się w gmachu tej instytucji uroczysta biesiada, na którą przybyło około 150 druhów z głośnym poetą drem Adamem Asnykiem na czele. „Sokół" podgórski przysłał delegację. Wioślarze zjawili się w mundurach i z nową łodzią.

Przybycie solenizanta, który wystąpił w szacie sokolej, zapowiedziały salwy a powitała muzyka „Harmonii" i śpiew chóru „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca. Życzenia p. Styczniowi złożył w słowach serdecznych p. Gołąb. Solenizant z widocznem wzruszeniem dziękował za życzenia, tłumacząc, że spotkała go niezasłużona owacja, ponieważ spełnił on tylko sumiennie i według sił przyjęte dobrowolnie obowiązki.

Po wódce i przekąsce zasiadło całe towarzystwo do sutej i dobrze, dzięki zabiegom gospodarzy z panem Kurkiewiczem na czele, podanej kolacji. Po pierwszem daniu zabrał głos dr. Asnyk, aby wznieść toast na cześć solenizanta, który niejako jest uosobieniem wszystkiego, co czyni i do czego dąży drużyna sokolska. Pan Styczeń dziękując wzniósł toast na cześć dra Asnyka. Dr. Bednarski, sekretarz „Sokoła" podgórskiego, imieniem tego ostatniego toastował na cześć solenizanta, a dr. Ożóg na cześć „Sokoła" podgórskiego.

Następnie posypały się toasty i przemówienia, jak z rogu obfitości. Wspominamy tylko o ślicznej apoteozie niewiast polskich, wygłoszonej przez p. dyrektora Niedziałkowskiego, a zakończonej toastem na cześć rodziny solenizanta. Toast ten spełniono z zapałem.

Po zakończeniu uroczystej części biesiady staropolskiem „kochajmy się", nastąpiły deklamacje humorystyczne i poważne, przeplatane śpiewami i muzyką. Wśród wesołej zabawy, ani nie zauważono, jak zbliżyła się godzina 11, której uderzenie było hasłem do odwrotu.

Rozchodzono się z żalem, pocieszając się tylko, iż w niedzielę o godz. 2 po poł. drużyna ponownie się zbierze, aby w towarzystwie pań wyruszyć spacerem przy odgłosie muzyki na Bielany.

Obwieszczenie. W myśl okólnika Wysokiego Namiestnictwa z dnia 3-go sierpnia b. r., wzywa Magistrat wszystkich właścicieli hotelów, zajazdów i wogóle wszystkich tych, którzy przejezdnych obcych na mieszkanie przyjmują, aby o przybyciu podróżnych z okolic cholerą nawiedzonych, natychmiast po przybyciu tychże Magistrat w jak najkrótszej drodze zawiadomili. Niestosujący się do tego rozporządzenia będą surowo karani według cesarskiego rozporządzenia z dnia 20-go kwietnia 1854 roku.

Z Kalwarji otrzymaliśmy następujący telegram:

Odpust w Kalwarji Zebrzydowskiej dozwolony.

Za burmistrza,
Radek.

Nadmieniamy, że była obawa, czy odpust będzie mógł się odbyć ze względu na grasującą w Rosji cholerę.

Budowa zakładu kontumacyjnego dla trzody na polach Prądnika postępuje raźno. O celach tej budowy nie ma co mówić. Wszyscy, których to bliżej obchodziło, odczuwali potrzebę takiego zakładu, od lat 24 kiełkowała myśl racjonalnego urządzenia w Krakowie targowiska dla trzody.

Handel wywozowy trzodą, który dla kraju rolniczego, jakim jest Galicja, wiele przysparzał grosza, ostatnimi laty podupadł niesłychanie. Trzoda galicyjska wobec opasowej nierogacizny z Węgier straciła na opinii na targowicy wiedeńskiej.

Handlarz czyhający na wyzysk kupca galicyjskiego zmuszał go do sprzedawania trzody za bezcen, gdyż zarzucał jej zawsze zarazę racicową, brak tłuszczu lub inne wady. — Przytem samo oddalenie targowicy wiedeńskiej nakazywało postarać się o bliższą etapę zbytu, aby i transport mniej kosztował i handlarz w razie ofiarowywania mu niemożliwych warunków mógł się cofnąć. Każdy przyzna, że trudno opłacać drogę dla stu sztuk nierogacizny z Wiednia gdzieś aż na wschodnią Galicję i że każdy galicyjski handlarz, przyciśnięty do muru, wolał je za co bądź sprzedać, niż z całą trzodą rozpoczynać odwrót do domu. Owoż zakład kontumacyjny ma na celu poparcie handlu nierogacizną. Każdy wieprz nim stanie na targowisku, musi odbyć pięciodniową kwarantannę w zakładzie. W tym czasie zostaje on pod obserwacją weterynarza i w razie, gdyby się okazał chorym na zarazę racicową lub co gorzej na trychiny, dostaje się zaraz do rzeźni.

Zakład więc taki broni interesów i handlarzy i właścicieli świń i samej publiczności, która wówczas może już być pewna, że je wieprzowinę zdrową i świeżą. Budowa zakładu kontumacyjnego na polach Prądnika Białego jest łądź co łądź olbrzymiem przedsięwzięciem.

Na przestrzeni 27 morgów rozsiadły się doprowadzone już pod dach budynki zakładowe. A czegoż tu niema? Najpierw widzimy 4 chlewy główne, z których każdy podzielony jest na kilka obszernych komór. W jednej takiej stajni zmieści się do 20.000 świń. Za tymi chlewami wznosi się jedna również murowana stajnia szpitalna i zaraźliwa. Dalej stajnie, rzeźnia, za którą rozciągać się będzie cmentarzysko.

Obok bramy wjazdowej, której strzegą dwie gustownie zbudowane portjerki dla służby policyjnej wznosi się dom administracyjny wraz z restauracją dla urzędników i przybywających na targowisko kupców. Weterynarzy przy Zakładzie będzie czterech. Rozumie się, że do Zakładu prowadzi osobny tor kolejowy, którego wzorową pod każdym względem budowę przeprowadził p. Halicki, inżynier kolei północnej. Przedsiębiorcą przy tej budowie był p. Romanowski, właściciel realności na Prądniku Białym. Tak więc Zakład jest w połączeniu z głównym szlakiem kolei północnej, leży przy samym gościńcu, a więc ma wszelkie warunki komunikacyjne. Ruch na miejscu budowy niesłychany. Dzień w dzień 300 z górą ludzi rozrzuconych na całej przestrzeni, krząta się niezmordowanie przy pracy.

Ducha i zapału wszystkim dodaje kierujący tą budową dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski. Godnie dotrzymują mu kroku w pracy kierujący robotą p. J. Zubrzycki i p. Herzog. Budowę wodociągu i zbiornika wody na wysokiej wieży przeprowadza p. Herzog. P. dyrektor Niedziałkowski trzyma się zasady, że jak co robić, to już porządnie, a więc urządza Zakład tak, że śmiało będzie mógł iść o lepsze z innemi tego rodzaju w Europie.

Dodać zaś potrzeba, że suma na ten cel preliminowana, stosunkowo była bardzo skromną, i prawdziwie, sztuką nadrabiać trzeba, żeby się końce jakoś zeszły.

Nie wątpimy, że nowy Zakład nie chybi celu, i że nie tylko w krótkim czasie umorzy pożyczkę, zaciągnioną na koszta budowy jego, ale i grosza światu przysporzy.

Postojenne od wieprza wraz z wyżywieniem go parzoną kukurudzą kosztować będzie tylko 30 cnt. za dobę. Stąd prosta rachuba, że przy takim zbycie tegoż, jaki jest w Galicji, krocie tysięcy, jeżeli nie miliony będą w obrocie zarządu Zakładu.

A gdzie obrót, tam bogatwo.

Imaginacja. Do urzędu policji zgłosiła się Jadwiga St., że jej w kościele OO. Kapucynów, podczas nabożeństwa, skradziono portmonetkę z kwotą 1 złr. St. utrzymuje, że sprawcami kradzieży byli mężczyźni, przebrani za kobiety.

Rocznice.

Karol Gustaw, zająwszy Warszawę, ruszył na Kraków. Jan Kazimierz cofał się przed najezdcą z 12 tysiącami wojska. *Pod Tyńcem doznały wojska nasze klęski dnia 10 sierpnia 1656*, poczem zamknął się Czarnecki w Krakowie i dzielnie bronił miasta, a król Jan Kazimierz schronił się na Śląsk do Głogowa.

Kalendarz. Dziś: św. Wawrzyńca męczennika; jutro: św. Zuzanny panny.

Ostatnia poczta.

Z dalszego toku wiecu katolickiego w Linzu zdamy sprawę jutro na innem miejscu. Tymczasem podnieść wypada najważniejsze szczegóły:

Ukonstytuowanie się nastąpiło w sali festynów ludowych dnia 8 b. m. wieczorem. Wielu mowców witało zjazd. Dr. Ebenhoch wyrzekł: Obecne zgromadzenie zasługuje na to, aby o niem powiedzieć: „W waszym obozie jest Austrja. Hr. Sylva Tarouca gorąco wystąpił przeciw liberalizmowi, który się już przeżywa. Ci którzy w miejsce religji postawić chcą zasadę nieograniczonego prawa własności, etykę pogańską i hasło użycia, zginą porwani wichrą anarchii. Ostro zganił mówca tych, którzy głoszą, iż religia jest rzeczą prywatną. Dla katolików austrjackich religia jest kwestją bytu i znaczenia. Odradzał w końcu, aby nie wdawać się w pakta i targi. Albo się wierzy, albo nie wierzy, trzecia możliwość jest wykluczoną.

Po dokonanych wyborach mówił ks. biskup Doppelbauer. Religia — taką była treść przemowy — jest najpotężniejszą zaporą dla usiłowań przewrotu. W końcu zgromadzenia błogosławił obecnych w imieniu Ojca św. nuncjusz Galimberti.

Nazajutrz odbył się szereg odczytów, z których na szczególniejszą uwagę zasługują Dipaulego rzecz o doniosłości religii i przywiązaniu katolików do cesarza i Austrji i Morseja wykład o stosunku państwa do kościoła.

Uchwalono adres do Ojca św.

Mowa tronowa królowej Wiktorji tem zwraca powszechną uwagę na siebie, iż jest stylizowaną w *pluralis majestaticus*, a nie jak dotychczas było w liczbie pojedynczej. Zapowiada mowa szybkie odroczenie parlamentu z powodu spóźnionej pory roku i braku spraw naglących. — Zwraca uwagę nagły odjazd lorda Roseberego, który widocznie z Gladstonem nie mógł dojść do porozumienia. Jak wiadomo Rosebery jest zwolennikiem trójprzymierza.

W toku rozpraw nad adresem Asquit wniósł poprawkę do adresu, zaznaczającą, iż Izba nie ma zaufania do obecnego gabinetu. Także parnelici oświadczyli się za poprawką, tem samem podając rękę Gladstonowi.

Izba wyższa już uchwaliła adres i odroczyła się do przyszłego poniedziałku.

Z przemówień podnieść należy oświadczenie Salisburego, iż Izba wyższa grać będzie pierwszą rolę w najbliższej sesji i że na pewno nowinkami i utopiami nie da się odwieść od dróg utartych.

W dalszym ciągu dokumentów zamieszcza *Swoboda* akta silnie kompromitujące metropolitę serbskiego Michała. Metropolita Michał spiskował przeciw dynastji Obrenowiczów łącznie z Karageorgiewiczem i Rosją. Z rachunków widać, iż metropolicie wypłacił konsulat rosyjski w Ruszczuku na polecenie departamentu azjatyckiego 10.000 franków.

Giełda krakowska.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 9·— do —·—: czerwona 8·80 do 8·90; żółta 8·70 do 8·75; żyto 6·70 do 7·—; jęczmień 6·25 do 6·30; owies 6·70 do 7·10; groch 8.40 do 8·60; tatarka 6·— do 6·25; proso 9·70 10·35; fasola 10·— do 11·—; jagły 11·20 do do 11·50; koniczyna (pasza) 2·—; siano 1·60; słoma 1·50; ziemniaki (hektolitr) 1·50; jaja (kopa) 1·25; masło (garniec) 2·90; spirytus (hektolitr) na 95° Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80° Tralesa 78·—; wyka 6·25 do 6·50; chmiel (65 kilo) 64·— do 68·—.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 9 sierpnia.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 50
Marki niemieckie za 100	58 30	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75

Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)

	płacą	żądają
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50

Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).

	płacą	żądają
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —

Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 25	18 —
„ „ „ węgierskie	11 50	12 —
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 8 sierpnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premja	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% „ „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 8 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	103 —
5% „ „ „ „ „ II do V	—	102 60
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	99
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	—	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia.

Renty.

	zł. ct.	zł. ct.
4²⁄₁₀% renta papierowa	95 90	96 10
4²⁄₁₀% „ srebrna	95 50	95 60
4% „ złota austrjacka	113 95	114 15
5% „ papierowa austrjacka	100 55	100 75
4% „ złota węgierska	110 60	110 80
5% „ papierowa węgierska	100 45	100 6.

Obligacje.

	zł. ct.	zł. ct.
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 80	105 40
4% „ „ węgierskie	94 10	95 10
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40

Listy zastawne.

	zł. ct.	zł. ct.
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 75	112 25
3% „ „ „ „ „ 1880	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95	95 25
4½% „ „ „ „ „ „	99 30	99 95
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	102 —	— —
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

Priorytety.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	99 80
4% „ „ Koszyce Bogumin	93 75	94 75
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 30	94 30
3% „ „ południowej	146 —	147 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 20	94 —

Akcje.

	płacą	żądają
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	152 70	153 —
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 75	115 25
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	372 50	374 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	313 50	314 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	360 —	360 50
„ galic. banku hipotecznego 200 „	329 50	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	220 50	221 —
„ austro-węg. bank 600 „	995	997 —
„ Unionbanku 200 „	244 50	245 50
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 —	92 50
„ „ Alfolda 200 „	200 50	200 75
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2805	2815 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 40	214 80
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 —	183 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 75	244 50
„ „ państwowej 200 „	301 50	304 75
„ „ południowej 200 „	98 20	98 80
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 75	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 20
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66 80	67 30
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	181 50	182

Losy.

	płacą	żądają
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 100 „	152 25	153 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	141 75	142 25
„ „ regul. Cisy	136 25	137
„ austr. regul. Dunaju	122 25	122 75
„ miasta Wiednia z r. 1874	158 50	159 —
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	42 20	42 70
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
„ kredytowe z r. 1858	191 25	192 25
„ miasta Krakowa	23 25	24 —
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 25	17 75
„ „ „ węgierskie	11 50	12 —
„ Rudolfa	23 75	24 75
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 25	119 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

- 7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
- 10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
- 9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
- 10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
- 1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**
- 8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
- 7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
- 4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

- 4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
- 6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
- 2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
- 8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
- 9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
- 8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
- 7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
- 7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
- 5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
- 3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
- 10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**
- 8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
- 7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- **5·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.)
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.